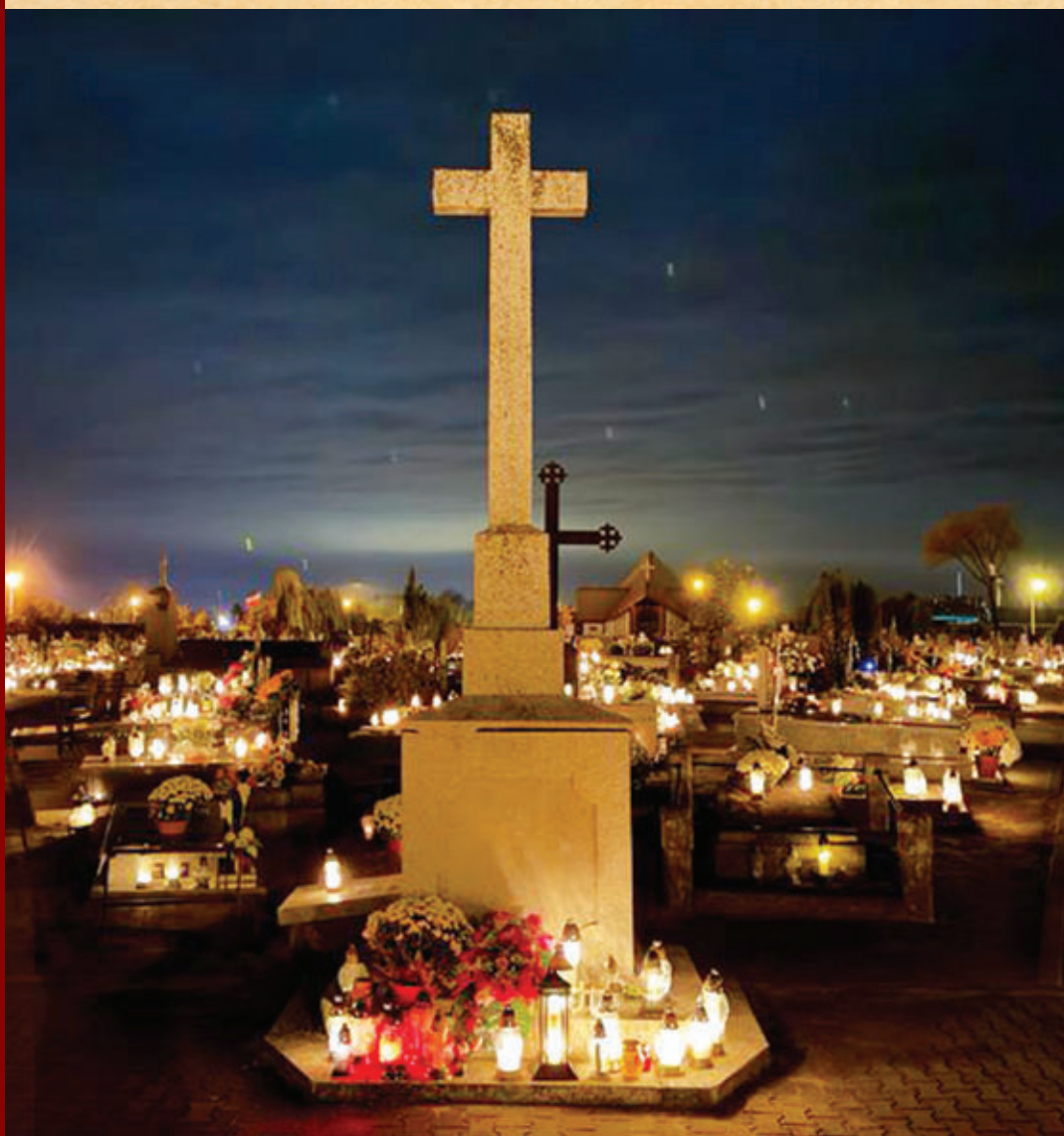


nr 9-10/2023

- 3 JĘZYK – KULTURA – TOŻSAMOŚĆ
- 4 KALEJDOSKOP HISTORYCZNO – POLITYCZNY
- 6 Chrześcijanie w Strefie Gazy
- 8 Organizacja humanitarna czy „przystań nadprzyrodzoności”?
- 10 Odślonięcie tablic w Stuttgarcie
- 12 Nauczycielka miłości
- 14 Zwycięstwo w znaku krzyża
- 16 Aleksander Brückner (1856-1939)
- 17 Słowa mają moc
- 19 Powstanie Listopadowe
- 23 Wygrał Polskę na fortepianie
- 25 NA ZDROWIE
- 26 Otworzyć oczy

POLAK W NIEMCZECH



Pamiętamy o naszych zmarłych



Związek Polaków w Niemczech
– Bund der Polen in Deutschland e.V. – 101 lat

- 3 JĘZYK – KULTURA –
TOŻSAMOŚĆ
- 4 KALEJDOSKOP
HISTORYCZNO –
POLITYCZNY
- 6 Chrzęścianie w Strefie
Gazy
- 8 Organizacja humanitarna
czy „przystań
nadprzyrodzoności”?
- 10 Odślonięcie tablic
w Stuttgarcie
- 12 Nauczycielka miłości
- 14 Zwycięstwo w znaku krzyża
- 16 Aleksander Brückner
(1856-1939)
- 17 Słowa mają moc
- 19 Powstanie Listopadowe
- 23 Wygrał Polskę
na fortepianie
- 25 NA ZDROWIE
- 26 Otworzyć oczy



**Strona tytułowa: Pamiętamy
o naszych zmarłych
- fot. Jakub Mańka**

JĘZYK – KULTURA – TOŻSAMOŚĆ

9 grudnia 2023 roku w Centrum Kultury Altstadt Treff w miejscowości Dorsten w Nadrenii Północnej-Westfalii odbędzie się Konferencja „Język – Kultura – Tożsamość”.



Celem konferencji jest skupienie uwagi na znaczeniu języka i tożsamości w dzisiejszym świecie. Traktujemy język jako narzędzie komunikacji, odzwierciedlające naszą kulturę, wartości i tożsamość.

Omówimy wpływ języka na naszą tożsamość i kulturę. Poruszymy tematy, związane z zachowaniem i promowaniem języka polskiego w dynamicznym, zmieniającym się świecie.

W konferencji wezmą udział zarówno politycy lokalni, jak i rzecznik ds. Polonii z Nadrenii Północnej-Westfalii.

Ponadto wysłuchamy pieśni Stanisława Moniuszki i utworów Fryderyka Chopina w wykonaniu Anny Marii Sch?fer – sopran przy akompaniamencie Birgit Eckel.

Jesteśmy przekonani, że konferencja „Język – Kultura – Tożsamość” stanie się ważną platformą wymiany poglądów, nawiązywania kontaktów i pogłębiania wiedzy na temat związku między językiem, kulturą i tożsamością.

Anna Wawrzyszko
Wiceprezes ZPwN



HERZLICHE EINLADUNG
ZUR TAGUNG!

SPRACHE KULTUR IDENTITÄT

JĘZYK KULTURA TOŻSAMOŚĆ

AM 9. DEZEMBER
2023

IM KULTURZENTRUM
ALTSTADT TREFF
IN DORSTEN NRW



Generalkonsulat
der Republik Polen
in Köln

TAGUNG - 09 DEZEMBER 2023

AUF D. BOVENHORST 9, 46282 DORSTEN 13:00 - 19:00 UHR IN
DORSTEN NRW

KULTURZENTRUM ALTSTADT TREFF AUF D. BOVENHORST 9
46282 DORSTEN

13:00 UHR: EINLASS

13:15 UHR: GEMEINSAMER START

GRUSSWORT - HERR SEBASTIAN STOCKHOFF BÜRGERMEISTER DER STADT
DORSTEN, HERR JOSEF MALINOWSKI VORSITZENDER BUND DER POLEN IN
DEUTSCHLAND

ERÖFFNUNGSREDE - HERR DR. ANDREAS HOLLSTEIN POLONIA
BEAUFTRAGTER FÜR NRW

THEMA DER TAGUNG: SPRACHE, KULTUR, IDENTITÄT

UNSERE REFERENTENINNEN,

- * HERR TAYFUN KELTEN VORSITZENDER LANDESINTEGRATIONSRATS NRW
- * HERR SEBASTIAN FIKUS, POLNISCHER HISTORIKER, POLITOLOGE UND
MEDIENWISSENSCHAFTLER, SEBASTIAN FIKUS IST HABILITIERTER DOKTOR UND
AUSSERORDENTLICHER PROFESSOR AN DER SCHLESISCHEN UNIVERSITÄT IN
KATTOWITZ
- * FRAU RENATA KACZMAREK, LEHRERIN FÜR POLNISCH ALS MUTTERSPRACHE
- * FRAU MAGDALENA WIAŻEWICZ, PÄDAGOGISCHE FACHREFERENTIN IN DER
BERLINER SENATSVERWALTUNG FÜR BILDUNG, JUGEND UND FAMILIE,
- * HERR BASTIAN FUCHS, WISSENSCHAFTLICHER MITARBEITER UND
RUSSISCHLEKTOR AN DER RUHR-UNIVERSITÄT BOCHUM,
- * FRAU EWA BANACHOWICZ, VORSITZENDE DEUTSCH-POLNISCHE
ELTERNINITIATIVE ZUR FÖRDERUNG DER ZWISPRACHIGKEIT E.V.KEIT
- * HERR ANDREAS HOLM, RECHTSANWALT UND VORSITZENDER DES
CHRISTLICHEN ZENTRUMS ZUR FÖRDERUNG DER POLNISCHEN SPRACHE,
KULTUR UND TRADITION IN DEUTSCHLAND E.V.

DIESE KONFERENZ WIRD VON EINER AUFFÜHRUNG DES DUOS ANNA MARIA SCHAEFER/SOPRAN,
BIRGIT ECKEL PIANO BEGLEITET, BEI DER GESANGSSTÜCKE VON STANISLAW MONIUSZKO UND
WERKE VON FRIDERIK CHOPIN PRÄSENTIERT WERDEN.

Wir freuen uns auf Ihre Teilnahme!



KONTAKT + HELLO@WIRSINDFUERUNSDAPOLKINRW.COM

K A L E J D O S K O P

HISTORYCZNO – POLITYCZNY

Papież: zatrzymajcie się, w imię Boże, przerwijcie ogień

Papież Franciszek podczas niedzielnej audyencji 5 listopada w zdecydowanych słowach zaapelował o pokój na Bliskim Wschodzie. „Myślę dalej o ciężkiej sytuacji w Izraelu i Palestynie, gdzie bardzo wiele osób straciło życie. Proszę was, zatrzymajcie się w imię Boże, przerwijcie ogień” – powiedział do wiernych, zgromadzonych na Placu Świętego Piotra. Ponowił także apel o utworzenie korytarzy humanitarnych w Strefie Gazy. „Pragnę, aby podążano wszystkimi drogami, aby uniknięto absolutnie rozszerzenia konfliktu. Niech możliwe będzie udzielenie pomocy rannym i niech pomoc nadejdzie dla ludności Gazy, gdzie sytuacja humanitarna jest bardzo ciężka” – powiedział. Po raz kolejny prosił także o zwolnienie zakładników, przetrzymywanych przez Hamas. „Niech natychmiast uwolnieni zostaną zakładnicy; wśród nich jest też wiele dzieci. Niech wrócą do swoich rodzin. Tak, pomyślmy o dzieciach, o wszystkich dzieciach, wciągniętych w tę wojnę, tak jak również na Ukrainie i w innych konfliktach” – zaapelował. „W ten sposób zabija się ich przyszłość. Módlmy się o to, aby znalaziono siły, by powiedzieć: dosyć” – dodał.



Ambasador RP w Berlinie oddał hołd pomordowanym Polakom

Z okazji Dnia Wszystkich Świętych ambasador RP w Berlinie Dariusz Paweł złożył kwiaty na grobie byłego ministra rolnictwa i wicemarszałka Senatu II RP Błażeja Stolarskiego na cmentarzu Marzahn Parkfriedhof. Na cmentarzu Altglienicke modlił się za Polaków pomordowanych w niemieckim nazistowskim obozie koncentracyjnym Sachsenhausen. „Miałem dziś zaszczyt w imieniu Prezesa Rady Ministrów pana Mateusza Morawieckiego złożyć wiązanek kwiatów na grobie marszałka Błażeja Stolarskiego na berlińskim cmentarzu Marzahn Parkfriedhof” – przekazał PAP.

„W uroczystości tej, która miała również charakter religijny, udział wzięli przedstawiciele środowisk polonijnych” – dodał. W intencji poległych i pomordowanych Polaków (więźniów niemieckich więzień i obozów koncentracyjnych oraz robotników przymusowych), pochowanych na tym cmentarzu modlił się ks. Przemysław Kawecki - proboszcz Polskiej Misji Katolickiej w Berlinie. „Cieszyliśmy się również z obecności wicedyrektora Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie Anny Kuc. CBH przygotowało na tę okoliczność specjalny podcast, poświęcony osobie byłego ministra rolnictwa i wicemarszałka Senatu II RP” – zaznaczył ambasador Paweł.

Narodowy Dzień Pamięci Duchownych Niezłomnych

Centralne obchody, upamiętniające niezłomnych kapłanów, odbyły się

w Miejscu Pamięci ks. Jana Ziei - kapelana Powstania Warszawskiego, działacza opozycji antykomunistycznej) na warszawskich Jelonkach. „Trudno sobie wyobrazić, aby Polska, Polacy, mogli przetrwać bez duchownych, bez księży” – powiedział podczas uroczystości wiceprezes IPN dr Karol Polejowski. „Kiedy dzisiaj wracamy pamięcią do tych trudnych momentów polskiej historii XX wieku, to trudno sobie wyobrazić, aby Polska, Polacy, mogli przetrwać bez duchownych, bez księży katolickich, biskupów, prymasów. Katolicyzm i polskość łączyły się ze sobą i dawały nadzieję i energię do pracy” – zaznaczył wiceszef IPN.

„Aby być niezłomnym, trzeba było być jeszcze odważnym i ta odwaga była tutaj cechą charakteru, którą spotykamy u wielu duchownych Polski XX wieku” – dodał. Księdzu Ziei oddał hołd także marszałek senior Sejmu Antoni Macierewicz, który podkreślił, że życiowym mottem kapłana były słowa: „Polska niepodległa musi być oparta na wartościach chrześcijańskich”. „To chrześcijaństwo, katolicyzm jest źródłem polskiej niepodległości, że to katolicyzm i cywilizacja katolicka, wartości katolickie są niezbędne, by Polska była niepodległa” – wskazał Macierewicz.



Narodowy Dzień Pamięci Duchownych Niezłomnych obchodzony jest co roku 19 października, w rocznicę porwania przez funkcjonariuszy SB bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Święto to, ustanowione przez polski Sejm w 2018 roku, oddaje hołd „bohaterom, niezłomnym obrońcom wiary i niepodległej Polski”.

Otwarcie Miejsca Pamięci i Edukacji byłej Fabryki Prochu Liebenau

„To miejsce - Liebenau - jest ważnym świadkiem przeszłości. Zachowuje historię wojny i losy jej ofiar” - powiedział ambasador RP w RFN Dariusz Pawłoś podczas otwarcia Miejsca Pamięci i Edukacji byłej Fabryki Prochu Liebenau. Podczas II wojny światowej w fabryce pracowało ok. 20 tysięcy robotników, w tym kilka tys. pracowników przymusowych z Polski. „Moja obecność w Liebenau związana jest z oficjalnym otwarciem - po prawdę wielu, wielu latach starań i walki o zachowanie pamięci o ofiarach tych miejsc przymusowej pracy i kaźni obozowej przez miejscowego nauczyciela i działacza społecznego Martina Guse - Miejsca Pamięci i Edukacji byłej Fabryki Prochu Liebenau” - podkreślił ambasador Dariusz Pawłoś.

„Podczas II wojny światowej niemieccy narodowi socjaliści zmusili do pracy przymusowej miliony ludzi - trzy miliony samych Polaków. Moi dziadkowie również byli robotnikami przymusowymi III Rzeszy” - dodał. W niemieckiej fabryce zmuszano do pracy jeńców wojennych, robotników przymusowych z różnych krajów, więźniów wychowawczego obozu pracy (Arbeitserziehungslagers Lie-

benau, w którym Gestapo więziło też kilka tysięcy więźniów, także Polaków). Umierali z wyczerpania, ginęli w wypadkach przy pracy z materiałami wybuchowymi, zostali pobici na śmierć lub straceni przez strażników. „Do tej pory udało nam się odnotować 199 nazwisk polskich robotników przymusowych, pochowanych na cmentarzu wojennym Steyerberg-Deblinghausen” - zaznaczył polski ambasador.

98. rocznica powstania Grobu Nieznanego Żołnierza

2 listopada w Warszawie odbyły się uroczystości z okazji 98. rocznicy powstania Grobu Nieznanego Żołnierza. Pełniący obowiązki szefa sztabu Wojska Polskiego generał broni Piotr Błazeusz wypowiedział słowa roty przysięgi wojskowej i przypomniał, że obowiązuje ona wszystkich żołnierzy. „Wielu naszych znakomitych poprzedników oddało życie dochowując wierności tej przysiędze” - podkreślił generał Błazeusz i dodał, że Grób Nieznanego Żołnierza, który ich upamiętnia stał się panteonem tradycji narodowej i monumentem poświęconym chwale oręża polskiego.

„Tu leży żołnierz polski poległy za ojczyznę. Wielu poległych i zamordowanych za sprawą naszej ojczyzny w potrzebie nadal spoczywa w nieznanych mogiłach zarówno w kraju, jak i poza jego granicami. Chwała i cześć ich pamięci” - zakończył swoje przemówienie. Szef Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych minister Jan Józef Kasprzyk wyraził wdzięczność tym, którzy oddali życie w obronie Ojczyzny.



„Oni poświęcili siebie, abyśmy my byli wolni. Oni nie myśleli o sobie, tylko o tych pokoleniach, które przyjdą po nich. A my dziś mówimy dziękujemy, a my dziś mówimy pamiętamy” - zaznaczył. Przypomniał pierwszą pielgrzymkę papieża Jana Pawła II do Polski i słowa, które wygłosił, modląc się pod Grobem Nieznanego Żołnierza. „Na iluż frontach w czasie trwania naszego narodu musiał ginąć polski żołnierz, aby udowodnić swoją krew, że nie ma Europy sprawiedliwej bez Polski niepodległej na jej mapie”. „My tę niepodległą Polskę w przyszłość przeniesiemy, tak jak otrzymaliśmy ją w darze od naszych poprzedników, przekazemy ją pokoleniom następnym, aby wolna, niepodległa Polska trwała wiecznie” - zadeklarował minister Kasprzyk. Historię Grobu Nieznanego Żołnierza przypomina Instytut Pamięci Narodowej. „Władze wojskowe wskazały piętnaście miejsc bitew z czasów wojen 1918-1921. Spośród nich, drogą losowania, wyłoniono jedno, z którego ekshumowano ciało poległego żołnierza. Los, wyciągnięty przez Józefa Buczkowskiego, najmłodszego kawalera Orderu Virtuti Militari, wskazał miejsce spoczynku bohaterskich obrońców Lwowa. Bezimienny grób wybrała Jadwiga Zarugiewicz, matka Konstantego, który poległ 17 sierpnia 1920 r. w bitwie pod Zadwórzem, zwanej «polskimi Termopilami». Uroczystej ekshumacji dokonano w obecności kawalerów Virtuti Militari. Po otwarciu trumny okazało się, że spoczywają w niej szczątki żołnierza bez szarży, ochotnika. 2 listopada 1925 r., w uroczystej oprawie, trumna została złożona w arkadach Pałacu Staszica. W pogrzebie uczestniczył Prezydent Wojciechowski oraz tłumy mieszkańców Warszawy i przyjezdnych. Oddano 21 salw armatnich, odbywała się też uroczysta parada” - czytamy na stronie Instytutu.



Wybór trumny z ciałem Nieznanego Żołnierza - Lwów

Oprac. Michalina Włodarska
Fot. domena publiczna, pixabay

Chrześcijananie w Strefie Gazy

Witamy na stronie Ostoja Miejsc Pamięci, poświęconej polskim miejscom pamięci i grobom w Niemczech. Dzięki naszym mapom, bogatej galerii zdjęć i przydatnym poradnikom, chcemy przekazać historię i dziedzictwo polskiej obecności w Niemczech.

„Jestem gotów na wszystko”

Jak podały służby prasowej Autonomii Palestyńskiej, w nocy z 19 na 20 października doszło do ataku izraelskich bombowców, w wyniku którego zginęło co najmniej 18 palestyńskich chrześcijan, którzy uciekając przed wojną schronili się w prawosławnej świątyni w Strefie Gazy.

„Prawosławny Patriarchat Jerozolimy wyraża swoje najostrzejsze potępienie izraelskiego ataku lotniczego, który uderzył w jego kompleks kościelny w mieście Gaza” – napisano w oficjalnym oświadczeniu. Armia izraelska podała w komunikacie, że część kościoła została uszkodzona w wyniku ataku na pobliskie centrum dowodzenia Hamasu. „Jesteśmy świadomi doniesień o ofiarach. Incydent jest obecnie analizowany” – stwierdzili.

Polski Episkopat potępił zbrodnie terrorystyczne Hamasu, ale także wszelkie ataki na miejsca kultu religijnego, w tym na chrześcijańskie świątynie. „Wraz z Patriarchami i Głowami Kościołów Jerozolimy wzywamy społeczność międzynarodową, aby wypełniła obowiązek ochrony ludności cywilnej. Raz jeszcze, proszę przyjąć moje zapewnienia o współczuciu i modlitwie w intencji wszystkich palestyńskich ofiar wojny na Bliskim Wschodzie. Wczorajsze oświadczenie KEP było reakcją na zmasowany atak terrorystyczny organizacji



Hamas, wymierzony w cywilną ludność izraelską, a nie w reakcji na działania Państwa Palestyny, wobec którego żyjemy głęboki szacunek i uznanie” – zaznaczył abp Stanisław Gądecki w liście do ambasadora Państwa Palestyny w RP Mahmouda Khalify. „Konferencja Episkopatu Polski prosi Boga o sprawiedliwy pokój między Izraelem a Palestyną, których współpraca i zgodne współzycie winny stać się przykładem, jak pokonywać nawet niepokonalne trudności” – dodał przewodniczący polskiego Episkopatu.

Z kolei patriarcha Jerozolimy kard. Pierbattista Pizzaballa zadeklarował, że jest gotów ofiarować się jako zakładnik Hamasu w zamian za uwolnienie z rąk terrorystów więzionych dzieci. W rozmowie z włoskimi dziennikarzami kapłan podkreślił, że „znalezienie sposobu na odzyskanie zakładników” jest konieczne, ponieważ nie ma „innej drogi do powstrzymania eskalacji”. Zaznaczył, że jest gotów w tym pomóc „nawet osobiście”. Dopytywany, czy zechciałby wymienić samego siebie na uwieszone dzieci, odparł, że jest gotowy na wszystko „aby sprowadzić te dzieci do domu”. „Czy jestem gotowy na wymianę? Na

wszystko, jeśli może to doprowadzić do wolności i powrotu tych dzieci do domu, nie ma problemu. Z mojej strony istnieje absolutna dyspozycyjność” – zadeklarował patriarcha, którego słowa przytoczyła agencja Reutersa.

Kardynał Pizzaballa dodał jednak, że od czasu ataku na Izrael, który nastąpił 7 października, władze izraelskie nie kontaktowały się bezpośrednio z Hamasem.

„Wybieramy życie”

Patriarcha Jerozolimy 29 października, w uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Palestyny poświęcił Ziemię Świętą Niepokalanemu Sercu Maryi, modląc się o pokój. „Twojemu Niepokalanemu Sercu uroczystość poświęcamy i poświęcamy nas samych, nasz Kościół, całą ludzkość, narody Bliskiego Wschodu, a przede wszystkim lud Ziemi Świętej, który należy do Ciebie, ponieważ upiększyłaś go swoimi narodzinami, cnotami i boleściami, i stamtąd dałaś światu Odkupiciela. Spraw, aby wojna się skończyła i aby pokój rozprzestrzenił się na nasze miasta i wioski” – napisał. „Pośród grzmotu broni przemień nasze myśli w pokój, a nasze miecze w lemie-





Kościół Świętej Rodziny w Gazie

sze. Niech Twój matczyzny dotyk ukoi tych, którzy cierpią i uciekają przed rakietami i bombami. Niech Twój matczyzny uścisk pocieszy tych, którzy są ranni lub zmuszeni do opuszczenia swoich domów, tych, którzy stracili członków rodziny, zaginionych i uwięzionych. W tej godzinie, gdy ludy Ziemi Świętej zwracają się do Ciebie, Twoje serce bije współczuciem dla nich i dla wszystkich ludów zdziesiątkowanych przez wojnę, głód, niesprawiedliwość i ubóstwo. Niech dzięki Twojemu wstawiennictwu Boże miłosierdzie rozleje się na ziemi i niech łagodny rytm pokoju powróci, by naznaczyć nasze dni. W tym czasie próby zwracamy się do Ciebie, ponieważ nas kochasz i znasz – ludzkość zboczyła ze ścieżki pokoju. Zapomniała o lekcjach wyciągniętych z tragedii niedawnej przeszłości, z ofiar milionów poległych w wojnach. Pośród tajemnicy nieprawości, jaką jest zło i wojna, prowadź światowych przywódców i tych, którzy decydują o losie narodów, aby podejmowali decyzje zgodnie ze sprawiedliwością i prawdą oraz pracowali na rzecz wspólnego dobra” – prosił w modlitwie kard. Pizzaballa.

Jak podaje hiszpański dziennik El País, „podczas gdy dziesiątki tysięcy Palestyńczyków w Strefie Gazy uciekło na południe enklawy po ultimatum armii izraelskiej, mając nadzieję na ucieczkę przed bombardowaniami, grupa chrześcijańskich uchodźców w kościele katolickim w mieście Gaza świętowała chrzest 11-miesięcznego dziecka o imieniu Daniel. Zdjęcie z 15 października ubiegłego roku miało być przesłaniem dla świata. «Wybieramy życie, mimo że jesteśmy otoczeni śmiercią»” – mówi

cytowany przez El País George Antone, szef organizacji pozarządowej Caritas Jeruzolima w Strefie Gazy.

„Jesteśmy śmiertelnie przerażeni. Większość ludzi myśli, że nie wyjdziemy z kościoła żywi, że nas zbombardują. Ale musimy trwać, musimy być silni. Jesteśmy w domu Jezusa, jesteśmy w Jego rękach” – relacjonuje mężczyzna z kościoła Świętej Rodziny w mieście Gaza. „Niestety, mamy duże doświadczenie w wojnach i kiedy dowiedzieliśmy się o ataku Hamasu 7 października wiedzieliśmy, że będzie ogromna izraelska odpowiedź wojskowa. Moja żona, moje trzy córki i ja zdecydowaliśmy się schronić w kościele. Stopniowo przybywało coraz więcej ludzi, którzy bali się w swoich domach lub stracili wszystko. Teraz jest tu 500 chrześcijan” – mówi cytowany przez El País 42-letni Antone. Do tej grupy dołączył egipski ksiądz Yussef i kilkanaście sióstr zakonnych z różnych zgromadzeń.

Jak wskazuje na łamach El País George Antone, choć przemoc w Strefie Gazy ma charakter cykliczny, to jednak to, co dzieje się obecnie, przerosło jego najgorsze obawy. Przebywający w kościele uciekinierzy wojenni byli zaopatrzeni w podstawowe produkty żywnościowe, wodę i lekarstwa już wcześniej, z uwagi na fakt życia w stałym napięciu wywołanym mieszkaniem w strefie ciągłych starć zbrojnych. „W tej chwili możemy tu wytrzymać do dwóch miesięcy. Chodzi o to, aby zagwarantować przetrwanie społeczności chrześcijańskiej w Strefie Gazy po zakończeniu wojny. Nie chcemy być zmuszeni do wyjazdu stąd, nasze miejsce jest w Gazie” – wyjaśnia Antone, który urodził się w rodzi-

nie palestyńskich uchodźców w Libanie i powrócił do Strefy Gazy w 1994 roku, zachęcony optymizmem wywołanym porozumieniami z Oslo i mając nadzieję na udział w budowie państwa palestyńskiego.

„Przepraszam, jesteśmy w trakcie ewakuacji ludzi z cerkwi prawosławnej. Będziemy musieli porozmawiać później” – mówi cytowana przez El País Nisreen Antone, żona George’a i szefowa projektów Patriarchatu Jeruzolimy w Gazie, odbiera telefon, wzburzona, kilka godzin po zbombardowaniu kościoła Świętego Porfiriusza, najstarszego w Gazie. „Nie wiemy, ile osób zginęło, jesteśmy pewni, że pod gruzami wciąż są ludzie. Nie ma słów, by wyrazić to, co dziś czujemy” – dodaje kobieta.

„Niech pokój będzie w twoich murach”

„Przez lata chrześcijanie w Gazie utrzymywali kruchą równowagę między islamistycznymi władzami Strefy Gazy, dialogiem z Izraelem i zachowaniem ich zwyczajów. Zdarzało się, że kościół i jego wyznawcy, łatwo rozpoznawalni po nazwiskach i wyglądzie, zwłaszcza kobiety, byli obiektem gróźb i ataków. W przeszłości chrześcijanie zajmowali również ważne stanowiska w rządzie, na uniwersytetach i w organizacjach palestyńskich, ale stopniowo znikali z życia publicznego w Strefie Gazy i w najlepszym przypadku pracują w organizacjach katolickich, takich jak Caritas czy inne organizacje pozarządowe. W przeciwieństwie do dużych rodzin chrześcijańskich na Zachodnim Brzegu, które często są wpływowe, nie mają trudności finansowych i są dobrze zintegrowane ze



Kościół Świętej Rodziny w Gazie

społeczeństwem, bycie chrześcijaninem w Gazie wiąże się ze skomplikowaną i koniecznością pokonywania codziennej drogi pełnej przeszkód” – pisze na łamach El País Beatriz Lecumberri.

O uwolnienie porwanych przez Hamas zakładników i o dostarczenie pomocy humanitarnej do Strefy Gazy apelują przedstawiciele wielu kościołów i wyznań, z papieżem Franciszkiem na czele. Przeciwko eskalacji przemocy protestuje także część Żydów. „Żydowsy liberalowie i lewicowcy pytają pragmatycznie: «zemsta na Hamasie i co dalej?»; ale i moralnie: «armia izraelska stosuje metody odpowiedzialności zbiorowej wobec palestyńskich cywili», lub «działania terrorystyczne Hamasu mogą być zrozumiałe tylko w kontekście instytucjonalnej dyskryminacji»” – wskazuje w rozmowie z Bartoszem Sieniawskim na łamach portalu EurActiv Zach Smerin, pochodzący ze Śląska Sekretarz Żydowskiego Stowarzyszenia Studenckiego na Uniwersytecie Oksfordzkim.

„Organizacje deklarujące sprzeciw wobec polityki okupacyjnej lub apartheidu żądają natychmiastowego zawieszenia broni, wypuszczenia zakładników, i wpuszczenia do Strefy Gazy pomocy humanitarnej. Wobec tego organizują ceremonie żałobne dla wszystkich ofiar wojny oraz własne demonstracje lub tworzą «Błoki Żydowskie» w demonstra-



Kościół Świętego Porfiriusza w Gazie

cjach pro-palestyńskich” – tłumaczy działacz żydowski.

Chrześcijanie odpowiedzieli na wezwanie hierarchów kościołów różnych wyznań apelujących o modlitwę, post i pokutę w intencji pokoju. Modlili się słowami Psalmu 122:

Proście o pokój dla Jeruzalem,
niech zażywają pokoju ci, którzy cie-
bie miłują!

Niech pokój będzie w twoich murach,
a bezpieczeństwo w twych pałacach!
Przez wzgląd na moich braci i przyjaciół
będę mówił: «Pokój w tobie!»
Przez wzgląd na dom Pana, Boga naszego,
będę się modlił o dobro dla ciebie.

Michał Korwid

Fot. domena publiczna, pixabay

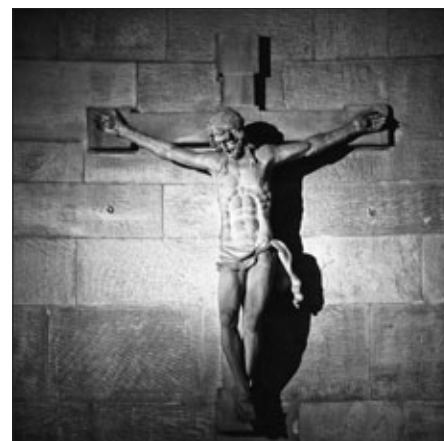
Organizacja humanitarna czy „przystań nadprzyrodzoności”?

Pod koniec października w Rzymie zakończył się kolejny etap synodu o synodalności z udziałem papieża Franciszka. Do Ojca Świętego list w sprawie zagrożeń, zawartych w propozycjach niemieckiej drogi synodalnej, napisał przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski arcybiskup Stanisław Gądecki.

Rozwodnienie nauczania

„W dzień rozpoczęcia Synodu otrzymałem mailem dokument zatytułowany «Decyzja Drogi Synodalnej Kościoła Katolickiego w Niemczech». Punktem wyjścia do analizy sytuacji Kościoła Katolickiego w tym kraju jest kryzys nadużyć

seksualnych w niemieckim Kościele. Autorzy wydają się tak zawstydzeni sposobem reakcji niemieckich biskupów na doniesienia o nadużyciach seksualnych ze strony duchownych, że postanawiają dokonać rewolucji obyczajowej i prawnej w Kościele powszechnym. Jednak





wyduje się, że nie byłaby to rewolucja ewangeliczna, lecz raczej inspirowana ideologiami lewicowo-liberalnymi” – czytamy w liście abp. Gądeckiego do papieża Franciszka.

Zdaniem przewodniczącego KEP, propozycje niemieckich biskupów przewidują daleko idącą demokratyzację instytucji Kościoła, jednocześnie rozważniając treść jego nauczania.

Przed niebezpieczeństwem zamiany Kościoła w twór, przypominający parlament, przestrzega także profesor nauk teologicznych ks. Robert Skrzypczak. „Do tej pory Kościół był jeden, święty, powszechny i apostołski. Teraz okazuje się, że jest także synodalny. Mój sceptycyzm wobec ostatniego synodu polega na tym, że z jednej strony to, co dzieje się w Rzymie i jest nazwane synodem o synodalności, nie odpowiada definicji synodu. Starożytna zasada, którą kierowały się do tej pory tego typu inicjatywy: «synodos episcoporum est» mówiła o tym, iż synod jest zgromadzeniem pasterzy. (...) Tym razem mamy do czynienia z inną strukturą. Do Rzymu zostali zaproszeni nie tylko biskupi, ale także inni przedstawiciele lokalnych społeczności chrześcijańskich, a więc mężczyźni i kobiety, świeccy eksperci z prawem do głosowania. Ta rzeczywistość bardziej odpowiadałaby definicji parlamentu katolickiego niż synodu. Niemniej taką decyzję podjął Ojciec Święty, który tak zaczął nazywać tę rzeczywistość. Robimy to zatem bardziej w poczuciu respektu do Ojca Świętego niż do faktów” – stwierdził kapłan na antenie Polskiego Radia w rozmowie z Filipem Memchesem.

Arcybiskup Stanisław Gądecki w li-

ście do papieża Franciszka, przestrzegając przed zbyt liberalizacją Kościoła, postulowaną przez zwolenników niemieckiej drogi synodalnej, przywołał słowa św. Jana Pawła II, mówiące o tym, że „demokracja bez wartości łatwo przemienia się w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm”.

Polski hierarcha wyraził również sprzeciw wobec postulowanego przez część niemieckich biskupów błogosławienia związków niesakramentalnych. „Można postawić pytanie, po co błogosławieństwo ludziom żyjącym w grzechu? Udzielona odpowiedź jest stosunkowo prosta: ludzie ci sami zgłaszają się po błogosławieństwo, a poza tym – jak twierdzą autorzy dokumentu – ludzie ci nie żyją w grzechu śmiertelnym i nie są pozbawieni łaski. Grzechem natomiast jest nauczanie Kościoła, które jest odbierane nie tylko jako niemilosierne i dyskryminujące, ale wręcz – zdaniem autorów – czyni Kościół odpowiedzialnym za prześladowania i samobójstwa osób transgener. Kościołowi bowiem nie wolno negatywnie oceniać żadnego ludzkiego zachowania, które podejmowane jest w imię miłości. Miłość usprawiedliwia wszystko i czyni wszystko dobrym. Wszystko, co jest wyrazem auto-determinacji z zasady jest dobre i za takie powinno być uznane przez Kościół. Uznanie zaś oznacza tu udzielenie błogosławieństwa. Za sprawą uzyskanego benedictio (a nie przez nawrócenie) ludzie chcą ustawić swoje życie w kierunku Boga, mimo iż ich działanie pozostaje sprzeczne z prawem Bożym” – stwierdził abp Gądecki. Przestrzegł on przed spłycaniem pojęcia miłości i redu-

kowaniem go jedynie do tego, co subiektywne. Arcybiskup Gądecki, cytując św. Augustyna, zaznaczył, że „istnieją jednak dwa rodzaje miłości: «miłość Boża aż do pogardy siebie samego posunięta» i «miłość własna aż do pogardy Boga posunięta»”. „Miłość zatem nie wszystko usprawiedliwia i nie wszystko czyni dobrym. Zgodnie zaś z podejściem katolickim traktujemy z szacunkiem każdego człowieka, ale nie każdy ludzki wybór” – podkreślił przewodniczący polskiego Episkopatu.

„Dyktatura miernoty”

Przeciwko postulatowi niemieckiej drogi synodalnej ostro protestuje kardynał Gerhard Ludwig Müller, były prefekt Kongregacji Nauki i Wiary. Dochowując wierności nauczaniu św. Jana Pawła II i Benedykta XVI, w zdecydowany sposób sprzeciwia się pomysłowi udzielania święceń kobietom. „Kto zaprzecza istotnym elementom tej posługi święceń, ustanowionej przez Chrystusa w Kościele jako upoważniona posługa Słowa i Sakramentu, i kto nie uznaje biskupów i kapłanów za pasterzy, powołanych przez Ducha Świętego, ten nie może już nazywać się katolikiem” – zaznaczył w wywiadzie dla agencji CNA Deutsch, określając niemiecką drogę synodalną mianem „dyktatury miernoty”.

I choć w dotychczasowych dokumentach kolejnych etapów synodu o synodalności najbardziej radykalne postulaty nie znalazły miejsca, to jednak kierunek reform Kościoła, przewidywany w zapisach autorów prac sprawia, że zaniepokojenie kapłanów, pragnących dochować wierności Chrystusowi, wydaje się zasadne.

„Kobiety i świeccy, diakonat, posługa i magisterium, pokój i kwestie klimatu, ubodzy i migranci, ekumenizm i tożsamość, nowy język i odnowienie struktury, stare i nowe misje (także digitalne), słuchanie wszystkich i pogłębianie nawet najbardziej kontrowersyjnych kwestii – to główne zagadnienia dokumentu końcowego, podsumowującego pierwszą sesję Synodu o synodalności. Obrady będą kontynuowane podczas drugiej i finalnej sesji w październiku 2024 roku” – czytamy na stronie Vatican News.

Autorzy dokumentu końcowego, zakończonych w październiku etapu synodu, postulują „uczynienie języka liturgicznego bardziej dostępnym dla wiernych i bardziej osadzonym w różnorodności kultur”, „W świecie, w którym liczba migrantów i uchodźców wzrasta, podczas gdy gotowość do ich przyjęcia maleje, a cudzoziemiec jest postrzegany



z coraz większą podejrzliwością, Kościół powinien stanowczo włączyć się w proces edukacji na rzecz kultury dialogu i spotkania, zwalczając rasizm i ksenofobię, zwłaszcza w programach formacji duszpasterskiej. Równie konieczne jest zaangażowanie w projekty na rzecz integracji migrantów – stwierdzają. Postulują stworzenie nowego modelu ewangelizacji, która „towarzyszy, słucha i uczy się”. „Kościół żyje w coraz bardziej wielokulturowych i wieloreligijnych kontekstach, w których niezbędne jest zaangażowanie w dialog między religią a kulturą wraz z innymi grupami tworzącymi społeczeństwo. Przeżywanie

misji Kościoła w tych kontekstach wymaga takiego stylu obecności, służby i głoszenia, który stara się budować mosty, pielęgnować wzajemne zrozumienie i włączać się w ewangelizację, która towarzyszy, słucha i uczy się. Obraz „zdejmowania butów”, aby spotkać się z innymi jak równy z równym, kilka razy powracał podczas Zgromadzenia, jako znak pokory i szacunku dla świętej przestrzeni” – piszą autorzy opracowania podsumowującego dotychczasowe prace.

W dokumencie znalazły się także postulaty większej troski o planetę Ziemię oraz o przeciwdziałanie zmianom kli-

matycznym. Niewiele uwagi poświęcono natomiast zagadnieniom, dotyczącym ostatecznego przeznaczenia człowieka, zbawienia jego duszy, rzeczywistości walki duchowej, łaski, grzechu czy realności potępienia i konieczności modlitwy różańcowej i pokuty, na którą tak duży nacisk kładła Matka Boża we wszystkich swoich objawieniach, zwłaszcza w Fatimie.

Jak wskazuje w rozmowie z redaktorem Memchesem ks. prof. Skrzypczak, równie groźny, jak niektóre radykalne postulaty synodalne, jest chaos – towarzyszący samemu temu przedsięwzięciu. „Największą ofiarą tego wszystkiego jest kategoria prawdy. A z kategorią prawdy łączy się kategoria pewności, biblijna kategoria powołania, wybraństwa, misji. To są rzeczy dla nas, chrześcijan, fundamentalne. Jeśli zapomnimy o tym, że Ktoś kiedyś wrócił z cmentarza, pokazał uczniom Swoje rany chwały i powiedział: «Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego», przeobrazimy się wówczas w największą i najstarszą organizację pozarządową, humanistyczną, humanitarną i rozwiązującą różne problemy doczesnego świata. Ale już nie będziemy – mówiąc językiem współczesnym – «agendą życia wiecznego», przystanią nadprzyrodzoności» – przestrzega ks. prof. Skrzypczak.

Michał Korwid

Odsłonięcie tablic w Stuttgarcie

27 września upamiętniono polskie ofiary narodowego socjalizmu spoczywające na cmentarzu głównym w Stuttgarcie.

W ramach wspólnego projektu Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie z Warszawy, miasta Stuttgart oraz Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Monachium w tym roku zostało odnowione pole grobowe „Robotnicy przymusowi 1939–1945” na cmentarzu głównym Steinhaldenfeld w Stuttgarcie.

Uroczyste otwarcie miało miejsce w obecności Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Federalnej

Niemiec – Dariusza Pawłosa oraz pierwszego burmistrza – dra Fabiana Mayera. Mówcami byli również Jerzy Platajs – Dyrektor Departamentu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej oraz Jakub Deka – Przewodniczący Zarządu Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie.

Nie wolno mi przemilczeć pięknej mowy ojca Tomasza Sadowskiego z Polskiej Parafii w Stuttgarcie. Słowa prosto z serca, pełne patriotyzmu, miłości





i zarazem potępienia. Proste i szczerze. Polskie.

„Nie Bóg stworzył przeszłość i śmierć,
i cierpienia,
Lecz ów, co prawa rwie,
Więc nieznośne mu - dnie;
Więc, czując złe, chciał odepchnąć
wspomnienia!...”

Cyprian Kamil Norwid

W uroczystości uczestniczyła lokalna Polonia, a wśród niej przedstawiciele ZPwN czyli Stowarzyszenie Ostoja - Zuchłucht.

W północno-zachodniej części cmentarza spoczywają ciała co najmniej 700 zagranicznych ofiar II wojny światowej. Są to głównie robotnicy przymusowi i ich dzieci oraz więźniowie obozów koncentracyjnych, osoby osadzone w wię-

zieniach i obozach pracy, jeńcy wojenni, ofiary bombardowań oraz osoby, które



zmarły po wojnie tzw. DP's. Łącznie ponad 1000 zagranicznych ofiar II wojny światowej znalazło swoje ostatnie miejsce spoczynku na cmentarzu głównym w Stuttgarcie.

Prace renowacyjne i konserwatorskie były częściowo finansowane przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej w ramach programu Miejsca Pamięci Narodowej za Granicą. We współpracy ze znanym polskim rzeźbiarzem Markiem Moderau na terenie kwatery odnowione zostały historyczne kamienie pamiątkowe. Na obrzeżach ustawiono krzyż, tablicę informacyjną oraz tablice z nazwiskami 226 zidentyfikowanych z 240 polskich obywateli.

Piotr Kentnowski

Nauczycielka miłości

25 października 2023 roku, kilka dni przed swoimi 102. urodzinami, zmarła prof. Wanda Półtawska, lekarz psychiatra, obrończyni życia, współpracowniczka św. Jana Pawła II, więźniarka Ravensbrück i ofiara tamtejszych eksperymentów medycznych.



Wanda Półtawska Polska lekarka

Kim jest człowiek?

Profesor Półtawska urodziła się i wychowała w przedwojennej Polsce, jej charakter ukształtowały ideały harcerskie i wartości patriotyczne. Po wybuchu II wojny światowej zaangażowała się w podziemną działalność niepodległościową, za co została aresztowana przez niemieckich okupantów, a następnie uwięziona i torturowana. Trafiła do obozu w Ravensbrück, gdzie poddana jej nieludzkim eksperymentom pseudomedycznym.

W niemieckim obozie spędziła prawie cztery lata. Swoje wspomnienia z tamtego okresu uwieczniła na kartach książki „I boję się snów”. Jak później opowiadała, pobyt w obozie skłonił ją do refleksji na temat ludzkiej natury. „Jak to jest możliwe, że ktoś, kto posyła ludzi do gazu, jednocześnie hoduje piękne, kolorowe ptaszki? O to właśnie chodzi, o to, żebyście dowiedzieli się o tożsamości człowieka, o tym, kim jest człowiek” – mówiła na antenie Polskiego Radia. „Nie chodzi o to, żeby wytykać zbrodnie zbrodniarzom, tylko, żeby przestrzec człowieka, że każdy może stać się w pewnych warunkach jednym z nich” – przestrzegała.

Mimo niezwykle trudnych przeżyć, nie załamała się, a wręcz stała się gorącą orędowniczką świętości życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci. Pragnąc służyć ludziom wybrała studia

medyczne i została lekarzem. Wyszła za mąż za filozofa, żołnierza Armii Krajowej i uczestnika Powstania Warszawskiego prof. Andrzeja Półtawskiego i urodziła cztery córki. Małżeństwo pozostawało w kontakcie ze św. Janem Pawłem II aż do końca jego życia. Prof. Półtawska była przy śmierci polskiego papieża. Współpracowała z nim szereg lat w kwestiach dotyczących obrony życia, właściwego rozumienia miłości, godności człowieka, powołania małżeńskiego i rodzicielskiego. Ojciec Święty nazywał ją „swoim osobistym ekspertem od encykliki »Humanae vitae«”, a włoski dziennik „La Stampa” określił ją mianem „agenta 007 Jana Pawła II”.

Z Karolem Wojtyłą łączyło ją podobne rozumienie ludzkiej miłości, która nierozzerwalnie wiąże się z czystością, wiernością i odpowiedzialnością. „Miłość nie boi się czasu. Miłość umie czekać, a gdy jest autentyczna nie jest pożądaniem, ale gotowością dawania. A pożądanie zaborczo przywłaszcza, bez względu na dobro osoby. Miłość nie pożąda, ale podziwia i daje dobro, tylko dobro” – pisała prof. Półtawska w książce „Samo życie”. Przyszłego papieża poznała zaraz po wojnie, w latach 50. Tak pisała później o swojej pierwszej rozmowie z Karolem Wojtyłą, która miała miejsce podczas sakramentu pokuty i pojednania: „Nie stało się nic nadzwyczajnego, ale sposób podejścia, ton i treść tego, co mówił, były takim trafieniem w to, o co mi chodziło! Miałam pewność: wróć do tego księdza, bo on rozumie”. Współpracowali w duszpasterstwie lekarzy i studentów medycyny prowadzonym przez przyszłego św. Jana Pawła II, ale poznali się także prywatnie. Karol Wojtyła chętnie uczestniczył w górskich wyprawach wspólnie z rodziną Państwa Półtawskich. „Godzinami wędrowaliśmy po pięknych górach - on obcował z Bogiem, a my czuliśmy to samo” – wspominała Wanda Półtawska na łamach swojej książki.

„Tajemnicą Karola Wojtyły było to, że naprawdę kochał wszystkich ludzi bez wyjątku. Pięćdziesiąt lat temu powiedział do mnie, że jak był nastoletnim chłopakiem, wstrząsnęły nim dwa fakty - słowa Chrystusa »nie sądźcie« oraz scena biczowania na Drodze Krzyżowej. To pierwsze zaowocowało w jego życiu, ponieważ był to człowiek, który nigdy nie wypowiedział żadnego negatywnego sądu o nikim. Nie znalazłam takich ludzi, którzy by tak naprawdę wszystkich szanowali, jak ten kapłan. Wszystko jedno, ile ktoś miał wykształcenia, jakie wiadomości, jakie status życiowy - jednakowo traktował wszystkich ludzi z wielkim szacunkiem” - opowiadała na antenie Polskiego Radia.

Jedność duchową św. Jana Pawła II i prof. Wandy Półtawskiej wyrażało wiele wspólnych dzieł podejmowanych w obronie życia i godności człowieka. Ich wzajemną więź podkreślił podczas uroczystości pogrzebowych prof. Wandy Półtawskiej prezydent Andrzej Duda.

„Nie mam żadnych wątpliwości, że ona wierzyła w życie wieczne i jest ono w tej chwili jej udziałem. Wierzę głęboko, że cieszy się obecnością w niebie, przy tronie Boga, gdzie pewnie rozmawia z Janem Pawłem II, tak jak dawniej - twarzą w twarz” - stwierdził. „Myślę, że prof. Wanda Półtawska przez całe życie w jakimś sensie zmagala się z tym para-





doksem, stąd jej wielkie, śmiało można powiedzieć - uwielbienie, afirmacja życia - życia, które ratowała na każdym kroku, życia tych, którzy chcieli ze swoim życiem skończyć a którym ona pomagała odnaleźć sens. Życia dzieci, którym chciano to życie odebrać, a które ona uratowała, rozmawiając z ich matkami, przekonując je, jak wielki skarb noszą pod swoim sercem, życia rodzin, którym pomagała się scalić w różnych kryzysach i być nadal. Ile tysięcy ich jest wśród nas” – dodał polski prezydent.

Módl się i pracuj

Jak podkreślali towarzyszący jej w ostatniej drodze kapłani, wierni i członkowie rodziny, życie prof. Półtawskiej było nastawione na wsłuchiwanie się w głos Boży, modlitwę, pracę i służbę drugiemu człowiekowi. I choć, jak podkreślali obecni na pogrzebie bliscy, pani Wanda nie potrafiła siedzieć bezczynnie, to zarazem umiała cieszyć się życiem, bawić z wnukami i prawnukami, podróżować, a nawet delektować się kieliszkiem smacznego likieru.

Jej niezłomna postawa obrończyni życia wywoływała sprzeciw i krytykę „postępowych” środowisk medycznych i akademickich. To jednak w żaden sposób nie zniechęcało prof. Półtawskiej. Mimo iż była zdecydowaną przeciwniczką

aborcji, to jednak zarazem nie dążyła nigdy do penalizowania kobiet za ten czyn, uważając, że cierpią one wystarczająco wiele, jeśli decydują się na tak dramatyczny krok, jakim jest zabicie własnego dziecka. Prof. Półtawska stawiała na towarzyszenie duchowe i mądrą działalność edukacyjną, co przynosiło dobre owoce. Po śmierci prof. Półtawskiej księgi kondolencyjne i portale internetowe zapełniły się wspomnieniami o jej życiu i podziękowaniami za dobro, które świadczyła tak wielu ludziom. „Dziś, w dniu pełnym zadumy i refleksji, pragnę uczcić pamięć tej niezwyklej kobiety. Pani Profesor była wybitną osobistością, której zasługi dla obrony wiary katolickiej oraz nienarodzonych dzieci są nie do przecenienia. Jej życie, pełne hartu ducha, niezłomności i głębokiej wiary, było nieustannym źródłem inspiracji. Pomimo doświadczeń wojennych, które przeszła w obozie Ravensbrück, zawsze służyła innym. (...) W dniu, w którym wspominamy naszych zmarłych bliskich, pamiętajmy o przemijalności, o głębokim sensie życia, o misji, którą każdy z nas ma do spełnienia i o tym, że wszyscy kiedyś opuścimy ten świat. Niech pamięć o Pani Profesor W. Półtawskiej będzie dla nas inspiracją do życia w służbie innym i naszym wartościom” – napisała Sylwia Mleczek z polskiego oddziału organizacji konser-

watywnej CitizenGo.

„Prof. Wanda Półtawska wierzyła w życie, które ratowała na każdym kroku; wierzyła także w życie jako drogę do świętości dla każdego człowieka” – podkreślił prezydent Andrzej Duda. „Dziękujemy za ten nieoceniony wkład w Rzeczpospolitą” – dodał. „Patrząc na całokształt dokonań śp. Pani Doktor, jeszcze bardziej rozumiemy tak często przywoływaną przez świętego Jana Pawła II Wielkiego ewangeliczną logikę ziarna rzuconego w ziemię: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, a jeżeli obumrze, przynosi plon obfity (J 12, 24)” – napisał w liście pożegnalnym odczytanym podczas uroczystości pogrzebowych śp. Wandy Półtawskiej metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski.

Decyzją ministra edukacji i nauki prof. Wanda Półtawska została pośmiertnie odznaczona złotym medalem „Zasłużony dla Nauki Polskiej Sapientia et Veritas” za „szczególne zasługi dla szkolnictwa wyższego i nauki, w tym za wybitne osiągnięcia w zakresie działalności naukowej, dydaktycznej oraz organizacyjnej”.

*Michalina Włodarska
Fot. domena publiczna, pixabay*

Zwycięstwo w znaku krzyża

19 października minęła 39. rocznica porwania, a następnie męczeńskiej śmierci błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki, patrona „Solidarności” i – jak mówił św. Jan Paweł II – „patrona naszej obecności w Europie”.



Jerzy Popiełuszko

Kto wytrwa do końca

„Nie daj się zwyciężyć złu, złu dobrem zwyciężaj” – od słów tej pieśni, będących mottem życia bł. księdza Jerzego Popiełuszki, rozpoczęła się uroczysta Msza Święta w żoliborskim sanktuarium, gdzie znajduje się grób męczennika.

– Ze wzruszeniem stałem w tym miejscu, przy tym stole Bożego Słowa, z którego nauczał o miłości Bożej, o przebaczeniu i miłosierdziu bł. ks. Jerzy. Przy tym stole odprawiał on Eucharystię i dojrzewał do tego, aby złożyć ofiarę z siebie – powiedział w homilii ordynariusz płocki biskup Szymon Stulkowski. Nawiązując do czytań dnia podkreślił, że „Słowo Boże jest jak lustro, w którym możemy zobaczyć prawdę o sobie”. Odnosił treść czytań z Pisma Świętego do życia błogosławionego męczennika. – Księga Mądrości przypomina nam, że on „doznał kaźni”, ale „nadzieja jego była pełna nieśmiertelności”. Święty Paweł pokazuje nam, że ks. Jerzy stał się sługą Boga w chłostach, więzieniach, przez objawy Ducha Świętego, ale także przez zniesławienie. Był w nienawiści u wielu z powodu imienia Jezusa, lecz wytrwał do końca i jest zbawiony, szczęśliwy u Boga w Niebie

– podkreślił bp Stulkowski. – My także mamy być gotowi na to, że jeżeli wybierzemy radykalizm Ewangelii tak, jak on, to także będziemy wysmiani, odrzuceni, może uznani za głupców. Warto zadać sobie pytanie, czy jestem gotów na trudy i zniesławienie za stawanie w obronie prawdy. I czy jest we mnie ta nadzieja, że jeśli wytrwam do końca, to będę zbawiony – dodał. Hierarcha wspomniał także swoje osobiste spotkanie z bł. ks. Jerzym. – Poznałem go 5 sierpnia 1984 roku, czyli w roku jego męczeńskiej śmierci. Pielgrzymowałem wówczas do Częstochowy z Warszawy z pieszą pielgrzymką i zawsze przyjeżdżaliśmy z mojego rodzinnego miasta Poznania trochę wcześniej, żeby poczuć klimat Powstania Warszawskiego. Odwiedzaliśmy Powązki i inne miejsca związane z Powstaniem. Przy okazji pobytu w Warszawie przyszliśmy na Mszę do parafii św. Stanisława Kostki i w ten sposób poznaliśmy ks. Jerzego. Zachęcił nas, żebyśmy przyjeżdżali jak najczęściej na Msze za Ojczyznę. Nie wiedzieliśmy, że na te Msze trzeba przywozić krzyże, ale otrzymaliśmy je od ks. Jerzego. Powiedział on wówczas, że nie chciałby, abyśmy śpiewając „Ojczyzno ma” podnosili jedynie ręce w geście znaku zwycięstwa, ale żebyśmy trzymali w nich krzyże – wspominał bp Stulkowski.

Pierwszą mszę św. za Ojczyznę, ks. Jerzy odprawił 28 lutego 1982 r. Od kwietnia 1982 r. stały się one już tradycją. Eucharystia sprawowana przez skromnego i pokornego księdza w każdą ostatnią niedzielę miesiąca gromadziła coraz większe tłumy. Żoliborskie sanktuarium stało się oazą wolności i prawdy w zniewolonym przez stan wojenny kraju. Msze za Ojczyznę podnosiły na duchu członków i sympatyków zdelegalizowanej przez komunistyczne władze „Solidarności”. Wygłaszane przez księdza Jerzego homilie ujmowały się za niesprawiedliwie prześladowanymi,

przypominały o niezbywalnej ludzkiej godności, prawie do szacunku i do życia w prawdzie. Treść tych kazań była powielana i kolportowana do więzień i miejsc internowania, aby mogła ona dodać otuchy represjonowanym działaczom niepodległościowym.

Ksiądz Jerzy nigdy nie nawoływał do nienawiści ani do odwetu. Przeciwnie, bardzo przed tym przestrzegał. „Módlmy się, byśmy byli wolni od lęku, zastraszenia, ale przede wszystkim od żądzy odwetu i przemocy” – powiedział podczas rozważań różańcowych, wygłoszonych w kościele pod wezwaniem Świętych Polskich Braci Męczenników w Bydgoszczy 19 października 1984 roku, kilka godzin przed porwaniem przez funkcjonariuszy SB.

Stać przy prawdzie

Choć nigdy nie potępiał konkretnych ludzi – podkreślając zawsze, że walczy ze złem, a nie z jego ofiarami, a za takie uważał także ludzi będących na usługach systemu totalitarnego – odważnie



Jerzy Popiełuszko.



nazywał po imieniu zło i wypowiadał publicznie na głos to, o czym wielu obawiało się choćby pomyśleć. Wiele z jego słów brzmi aktualnie także i w dzisiejszej rzeczywistości. „Nie jest łatwo, gdy katolikowi nie tylko zabrania się zwalczania poglądów przeciwnika, lecz po prostu nie wolno mu bronić przekonań jego własnych czy przekonań ogólnoludzkich wobec napaści choćby najbardziej oszczerczych i krzywdzących. Nie wolno mu prostować fałszu, który inni mają pełną swobodę głosić i rozszerzać bezkarnie. Nie jest łatwo, gdy w ostatnich dziesiątkach lat w głębi ojczyzny zasiewano ziarna kłamstwa i ateizmu. Obowiązek chrześcijanina – to stać przy prawdzie, choćby miała ona wiele kosztować. Bo za prawdę się płaci. Tylko plewy nic nie kosztują, za pszeniczne ziarno prawdy trzeba czasami zapłacić. Módlmy się, by nasze życie codzienne było przepełnione prawdą” – apelował ks. Jerzy. Wskazywał zarazem, że nie należy się zniechęcać, jeśli z powodu umiłowania prawdy znajdziemy się w mniejszości. „Chrystus wybrał niewielu do głoszenia prawdy, tylko słów kłamstwa musi być dużo, bo kłamstwo jest detaliczne i sklepikarskie, zmienia się jak towar na półkach. Musi być ciągle nowe, musi mieć wiele sług, którzy wedle programu uczą się go na gwałt w innym kłamstwie. By opanować całą technikę zaprogramowanego kłamstwa, trzeba wielu ludzi. Tak wielu ludzi nie

trzeba, by głosić prawdę. Ludzie znajdują, ludzie przyjdą z daleka, by słów prawdy szukać, bo w ludziach jest naturalna tęsknota za prawdą. Musimy nauczyć się odróżniać kłamstwo od prawdy. Nie jest to łatwe w czasach, w których żyjemy” – zaznaczał błogosławiony męczennik.

Jak podkreślił w homilii wygłoszonej w 39. rocznicę porwania, a następnie zamordowania księdza Jerzego metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz, „ks. Jerzego Popiełuszkę łączą z Janem Pawłem II i kard. Stefanem Wyszyńskim osiągnięcie świętości w takich okolicznościach, w jakich żyli, czyli pośród prześladowań”.

Każdy z naszych wielkich rodaków był prześladowany i oczerniany, księdzę prymasa internowano, jego sekretarza abp. Antoniego Baraniaka okrutnie torturowano przez 3 lata w więzieniu na Rakowieckiej, Ojca Świętego prawie zabito, a księdza Jerzego zamordowano po strasznych męczarniach. Wszystko to za to, że głosili światu Chrystusa i Jego Ewangelię. Ziściły się w ich życiu słowa Pana Jezusa z Ewangelii wg świętego Jana: „Jeżeli was świat nienawidzi, wieście, że Mnie pierwz znenawidził. Gdybyście byli ze świata, świat by was kochał jako swoją własność. Ale ponieważ nie jesteście ze świata, bo Ja was wybrałem sobie ze świata, dlatego was świat nienawidzi. Pamiętajcie na słowo, które do was powiedziałem: «Sluga nie jest większy od swego pana». Jeżeli

Mnie prześladowali, to i was będą prześladować. Jeżeli moje słowo zachowali, to i wasze będą zachowywać. Ale to wszystko wam będą czynić z powodu mego imienia, bo nie znają Tego, który Mnie posłał. Gdybym nie przyszedł i nie mówił do nich, nie mieliby grzechu. Teraz jednak nie mają usprawiedliwienia dla swego grzechu. Kto Mnie nienawidzi, ten i Ojca mego nienawidzi. Gdybym nie dokonał wśród nich dzieł, których nikt inny nie dokonał, nie mieliby grzechu. Teraz jednak widzieli je, a jednak znenawidzili i Mnie, i Ojca mego. Ale to się stało, aby się wypełniło słowo napisane w ich Prawie: Nienawidzili Mnie bez powodu. Gdy jednak przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam pošlę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, On będzie świadczył o Mnie. Ale wy też świadczycie, bo jesteście ze Mną od początku”.

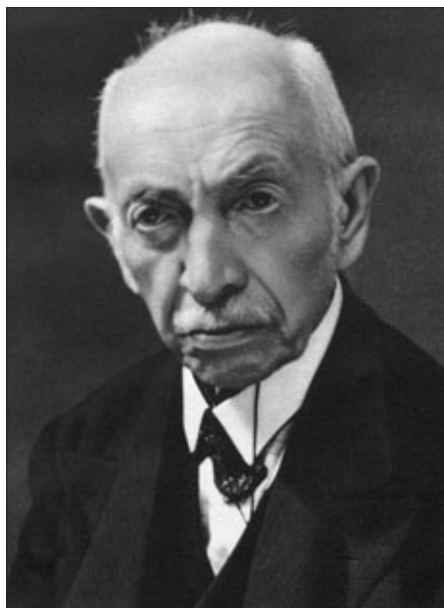
Według relacji świadków, ks. Jerzy namawiany do rezygnacji z posługi odprawiania Mszy św. Za Ojczyznę przez osoby chcące go chronić, powiedział: „Ja się poświęciłem i ja się nie cofnę”. I choć po ludzku odczuwał smutek i lęk, to przezwyciężał te uczucia cnotą męstwa, o której często mówił w swoich kazaniach. Jego porwanie i śmierć wywołały ogromny wstrząs w Polakach. W pogrzebie męczennika wzięło udział około 600 tysięcy ludzi. Kościół zgromadził bardzo liczne świadectwa nawróceń, powrotów do życia sakramentalnego, wyrzeczenia się nienawiści do wrogów, jakie miały miejsce jeszcze za życia księdza Jerzego, ale także po jego śmierci. Za jego wstawiennictwem do dziś dzieją się także cuda uzdrowień z chorób duchowych i fizycznych, uwolnień od nałogów. O tym, jakim gigantem ducha był i jest skromny kapłan z Suchowoli, doskonale wiedział św. Jan Paweł II. Podczas swojej pielgrzymki do Ojczyzny mówił o księdzu Jerzym: „On jest patronem naszej obecności w Europie za cenę ofiary z życia, tak jak Chrystus. Tak jak Chrystus ma prawo obywatelstwa w świecie, ma prawo obywatelstwa w Europie, dlatego że dał swoje życie za nas wszystkich. Ma prawo obywatelstwa wśród nas i wśród wszystkich narodów tego kontynentu i całego świata, przez swój krzyż”.

Michał Korwid
Fot. domena publiczna

Aleksander Brückner

(1856-1939)

Aleksander Brückner – polski uczony, slawista, historyk kultury, etnograf, edytor, archiwista, paremiograf (zbieracz i komentator przysłów), erudyta.



Aleksander Brückner

Aleksander Brückner urodził się 29 stycznia 1856 roku w Tarnopolu. Po ukończeniu z wyróżnieniem gimnazjum we Lwowie studiował w latach 1872-1875 filologię klasyczną, indoeuropejską i polską. Odbýwał staże w Lipsku, Berlinie i Wiedniu. W 1876 roku obronił doktorat, dwa lata później uzyskał habilitację. Po krótkiej docenurze we Lwowie 25-letni Aleksander w 1881 roku objął katedrę literatury słowiańskiej na Uniwersytecie Berlińskim. Pracował tam do emerytury. Zmarł 24 maja 1939 roku w Berlinie. Pochowany został na cmentarzu Tempelhofer Parkfriedhof.

Działalność naukowa

Aleksander Brückner był członkiem Akademii Nauk w Petersburgu, Pradze, Belgradzie, Sofii. Współredagował pismo slawistyczne „Archiv für slavische Philologie”. Pozostawał w stałym kontakcie z naukowymi środowiskami w Polsce jako członek Akademii Umiejętności w Krakowie i Towarzystwa Naukowego we Lwowie. Tytuł doktora honoris causa przyznał mu Uniwersytet im. Stefana

Batorego w Wilnie (1926) oraz Uniwersytet Warszawski (1929). Był laureatem Nagrody Miasta Łodzi (1929). Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski otrzymał w 1930 roku, a Wawrzyn Akademicki w 1935 roku.

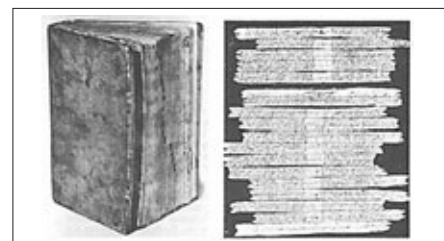
Współpracował z wieloma krajowymi periodykami, jak: „Biblioteka Warszawska”, „Kwartalnik Historyczny”, „Pamiętnik Literacki”, „Prace Filozoficzne”, „Wielka Powszechna Encyklopedia Ilustrowana”. Ogromna wiedza, wszechstronność zainteresowań naukowych, pracowitość, a także wyjątkowo korzystne warunki pracy badawczej – dostęp do zasobnych zbiorów bibliotecznych i archiwalnych niemieckich i rosyjskich – sprawiły, że Aleksander Brückner stał się odkrywcą rozległych dziedzin piśmiennictwa staropolskiego (średniowiecze, barok, reformacja polska). W 1890 roku w Cesarskiej Bibliotece w Petersburgu odkrył najstarszy tekst w języku polskim – „Kazania świętokrzyskie”. Tekst, powstały zapewne w Leżajsku lub Miechowie, był przechowywany w bibliotece benedyktyńskiego klasztoru św. Krzyża na Łysej Górze. Stamtąd wywieziono go do Petersburga. Na 18 paskach pergaminowych, użytych do sklejania łacińskiego rękopisu z „Dziejami Apostolskimi” i „Apokalipsą”, Aleksander Brückner odkrył teksty kazań – urywki 5 kazań i jedno w całości o św. Katarzynie. „Kazania świętokrzyskie” są najstarszym zabytkiem artystycznej prozy polskiej, odpisem starszego tekstu, świadczą o tym archaizmy: „topo”= tego, „tomu”= temu, „jeść”= jest. Pisownia pierwszych polskich tekstów była wzorowana na łacińskiej, np. zdanie z „Kazań świętokrzyskich”: sedoci sogiz so k dobremu oblenaio – siedzący to są ci, którzy z lenistwa nie kwapią się ku dobremu. Uczony stworzył edycje licznych znalezisk archiwalnych, w 1907 roku wydał najobszerniejszy polski apokryf – średniowieczny utwór narracyjny, tematycznie związany z Biblią – „Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa”, zwane „Rozmyślanie przemyskie”. Tekst

z XV wieku jest jedynym w naszym średniowieczu utworem o ziemskim bytowaniu Świętej Rodziny z cudami małego Jezusa. To pierwsza relacja o życiu i śmierci Chrystusa. Utwór napisany żywym językiem, nasycony jest dialogami i szczegółowymi opisami, np. urody Maryi i Jezusa.

Znaleziska Aleksandra Brücknera gruntownie odmieniły obraz dawnej literatury polskiej i są świadectwem polskiej kultury, obyczaju i języka. Na tym fundamencie powstały studia szczegółowe: *Średniowieczna poezja łacińska w Polsce*, *Apokryfy średniowieczne*, *Ezopy polskie*, *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej*, *Różnowiercy polscy*. Podsumowaniem dorobku historyka literatury są syntetyczne ujęcia o charakterze podręcznikowym: *Dzieje literatury polskiej w zarysie*, *Dzieje kultury polskiej*, *Encyklopedia staropolska*, *Słownik etymologiczny*, *Dzieje języka polskiego*. Do popularyzatorskich opracowań należą: *Cywilizacja i język*. *Szkice z dziejów kultury polskiej*, *Walka o język*, *Mitologia słowiańska*, *Mitologia polska*, *Historia literatury rosyjskiej*, *Dzieje języka polskiego*, *Z dziejów kultury polskiej*, *Przysłowia*. Oprócz naukowych dzieł pisywał on pod pseudonimem recenzje teatralne i szkolne bryki. Pasją erudyty było pisanie, pomimo niedowładu prawej ręki.

Dorobek naukowy Aleksandra Brücknera jest imponujący. Jest autorem 1500 publikacji. Jego teksty są skarbnicą wiedzy o Polsce, naszej sztuce, literaturze i języku. Z dumą mówił, że jest Polakiem, marzył o pochówku w Polsce. Żona Emma nie spełniła życzenia męża. Dopiero w tym roku 29 września prochy profesora i jego żony spoczęły w Alei Zasłużonych na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Barbara Krajewska,
Anna Mansfeld-Slaski
Fot. domena publiczna



Słowa mają moc

„Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało” – pisze św. Jan w prologu do swojej Ewangelii.

Błogosławcie, nie złorzeczcie

W Księdze Rodzaju Bóg stwarza świat i ludzi przez swoje Słowo. W Nowym Testamencie Chrystus nazywany jest Słowem Wcielonym. Pismo Święte mówi nam o tym, jak wielką moc posiada słowo. Prawda ta zawarta jest we wszystkich kulturach i wielkich religiach. W judaizmie słowo Boga poświęca się wiele uwagi, zgłębiając je przez całe życie w szkołach rabinicznych. W katolicyzmie Słowo Boże kontemplowane jest w czasie lectio divina (lektury Pisma Świętego). O wadze słowa mówią baśnie, czytane we wszystkich kręgach kulturowych – przewija się w nich motyw zaklęcia rzucanego słowem, słowo ma w nich moc dawania i odbierania życia.

O wadze słów, wypowiedzianych przez rodziców wobec dzieci, mówią księży egzorcyści. Podkreślają, że każde wypowiedziane w złości przekleństwo w rodzaju „idź do diabła” czy „niech

cię wszyscy diabli” może nieść ze sobą konsekwencje duchowe. Jeśli zdarzyło się je wypowiedzieć, należy je odwołać, wypowiadać się z tego grzechu, przeprosić dziecko i pobłogosławić mu. Duchowni podkreślają, że złorzeczenie czy klątwy to poważne grzechy, które obracają się nie tylko przeciwko temu, komu się złorzeczy, ale także przeciwko samemu złorzeczącemu. Zaznaczają, że, jak uczy Pismo Święte, „pomstę należy zostawić Bogu”, a błogosławić trzeba wszystkim, także nieprzyjaciółom. „Błogosławcie tych, którzy was prześladowają. Błogosławcie, a nie złorzeczcie” – pisze św. Paweł w Liście do Rzymian.

„Nigdy nie zapomnę pobożności i pieczołowitości, z jakimi moi rodzice błogosławili znakiem krzyża nas, swoje dzieci, gdy wychodziliśmy z domu; a gdy żegnaliśmy się na dłużej, rodzice kreślili nam znak krzyża wodą święconą na czoło, wargach i piersi. To błogo-

ślawieństwo towarzyszyło nam, i wiedzieliśmy, iż ono nas prowadzi. Było to unaocznienie modlitwy rodziców, która szła z nami, i wyraz pewności, że opiera się ona na błogosławieństwie Zbawiciela. Błogosławieństwo rodziców było równocześnie swoistym zobowiązaniem nas do nieopuszczania przestrzeni tego błogosławieństwa. Błogosławieństwo jest gestem kapłańskim i w tym znaku krzyża odczuwaliśmy kapłaństwo rodziców, jego szczególną godność i moc. Myślę, że błogosławienie znakiem krzyża jako pełnoprawny wyraz kapłaństwa powszechnego wszystkich ochrzczonych powinno na nowo i z większą siłą wkroczyć do codziennego życia i nasycić je mocą Chrystusowej miłości” – pisze kard. Ratzinger w „Duchu liturgii”.

Moc słowa w walce duchowej

Słowa mają moc także w walce duchowej. Na szczególną uwagę zasługują tutaj rzecz jasna słowa modlitwy,



zwłaszcza tej do św. Michała Archanioła i modlitwy różańcowej. „Wbrew temu, co się mówi, to bardzo wymagająca modlitwa. (...) Ta modlitwa wymaga wielkiej siły duchowej i autentycznego nabożeństwa do Maryi. Sam zresztą kiedyś bagatelizowałem różaniec, dopóki nie oddałem się w niewolę Matce Bożej. Spotkałem się też z zarzutem, że różaniec to bezmyślne klepanie paciorków. Nic bardziej mylnego. Odmawiając różaniec, nie kontemplujemy Maryi, ale patrzymy Jej oczami na życie naszego Zbawiciela. (...) Samo odmawianie tej modlitwy jest faktycznie bardzo trudne, bo kontemplacja nie jest łatwa, zwłaszcza w dzisiejszym zwariowanym świecie, który co chwilę odwraca naszą uwagę.

(...) Kolejna kwestia to potężna siła tej modlitwy. Zdaje sobie sprawę, że ta forma jest mało efektowna, nie ma w niej wielu przeżyć i emocji. Ale proszę mi wierzyć: widziałem niezwykle cuda, jakie dokonywały się za sprawą modlitwy różańcowej. Ludzie odzyskiwali zdrowie i nawracali się. Sam też często sięgam po różaniec w trakcie modlitwy o uwolnienie. Kiedyś modliłem się nad opętaną kobietą i poprosiłem jej męża, by zaczął się modlić po cichu różańcem. Nagle usłyszałem straszliwe jęki, kobieta wykręcała się: szatan się ujawnił i niesamowicie cierpiał, widać było, że go to boli. Wreszcie nie wytrzymał i ryknął: «Ucis� tego gnoja!». Ta modlitwa jest naprawdę potężna – odmawiana nawet po cichu sprawia demonowi ból” – podkreśla w książce „Noc bluźnierstw” ks. Piotr Glas.

Słowo stwarza rzeczywistość

Słowo ma moc nie tylko w świecie duchowym, ale także w obszarze emocji. Stąd tak często w życiu dorosłym borykamy się ze słowami usłyszczanymi od rodziców kilkanaście czy kilkadziesiąt lat temu, które stały się naszym życiowym błogosławieństwem bądź przekleństwem. „Słowo stwarza i kształtuje nas, kiedy jesteśmy najbardziej wrażliwi i bezbronni. Słowo nadaje nam tożsamość, słowami ubieramy człowieka albo w siłę i poczucie własnej wartości, albo w oczekiwania społeczne, które wynikają z lęku przed oceną. Słowami ubieramy drugą osobę albo w zbroję do walki czy lekkość działania, albo w lęk, który unieruchamia. Lęk, który zatrzymuje intencję do działania, rozwoju, odkrywania nowego. To, co mówimy do dziecka, daje mu tożsamość będącą rezerwuarem, z którego będzie korzystało w dorosłym życiu” – wyjaśniają Agnieszka Kozak i Jacek Wasilewski, autorzy

książki „Uwięzieni w słowach rodziców”. Autorzy opracowania zwracają uwagę na moc kreowania nowej rzeczywistości przez słowa. „Wypowiedzenie w odpowiednich warunkach przysięgi wojskowej – zaprzysiężenie, stwarza specjalny, nowy stan rzeczywistości. Stan, w którym inni mają prawo uciekać, uwołając swój dobytek w tobołkach czy na wózkach w spokojne i bezpieczne miejsce, zaprzysiężeni żołnierze idą w przeciwną stronę. Za złamanie przysięgi grozi im sąd. Przysięga ustanawia ich szczególną powinność. Poprzez wypowiadanie niektórych słów tworzą się więzy, które są prawdziwe dla członków danej społeczności.

(...) Słowa stwarzające rzeczywistość to performatywy, czyli słowa – wydarzenia, którymi dokonujemy jakiejś zmiany w świecie. Na przykład kiedy podajemy komuś książkę, to jest to tylko czynność. Kiedy komunikujemy, że to prezent, dar – wtedy wszyscy uznają, że zmienia się tym samym również właściciel książki, że nastąpiła zmiana w świecie” – piszą autorzy książki „Uwięzieni w słowach rodziców”. „Tak więc mamy słowa, które zmieniają nam rzeczywistość społeczną. Sprawiają, że coś się wydarza, że ludzie nastawiają się inaczej względem siebie. Dzieje się tak na przykład, kiedy zostajemy nazwani. Albo kiedy wypowiadane są słowa: «Ja ciebie chrzczę» – to się właśnie staje, czyli w tym momencie i przez to zostaje się chrześcijaninem. Kiedy dajemy imię statkowi czy wypowiadamy jakimś krajowi wojnę, czy wybaczymy komuś i prosimy o wybaczenie – następuje zmiana rzeczywistości” – piszą.

Niebezpieczna hipnoza

W baśniach i podaniach ludowych od wieków pojawia się motyw rzucania miłosnego zaklęcia czy uroku. O tego rodzaju zjawisku – dotyczącego także świata realnego – pisze na łamach swojej książki „Moje dwie głowy” Maja Friedrich. Zwraca ona uwagę na niebezpieczeństwo ulegania hipnozie silnie nacechowanych słów karmiących ludzki deficyt poczucia wartości. „Uszy kobiety kochającej za bardzo są znacznie większe od jej mózgu. Chętnie chłonimy słowa tyleż piękne, co niepoparte żadnymi realnymi przesłankami. Chętnie łapiemy się na obietnice, zaklęcia, dramatyczne scenki. Psychoteatr. Słowa, słowa, słowa. Fenomenalna lista dialogowa składająca się z zaklęć: „nasze zjawiskowe pierwsze spotkanie, nasza wyjątkowa miłość, nasze cudowne wspomnienia, już zawsze będziemy razem” – zauważa, ostrzegając, iż zbyt

szybkie obdarzanie partnera / partnerki tego rodzaju gorącymi wyznaniem, powinno wzbudzić w nim / niej czujność. W dalszej części książki autorka tłumaczy, dlaczego zazwyczaj tak się jednak nie dzieje. „Od momentu, kiedy człowiek wymówił pierwsze składne słowo, nasza cywilizacja jest lingwozależna. Oznacza to, że pokładamy wiarę w słowo mówione i pisane. Nauczyliśmy się co prawda niedowierzać politykom, meteorologom i ludziom napiętnowanym społecznie (np. kryminalistom), ale jednak, co do zasady, w relacjach międzyludzkich wierzymy słowu. Jeżeli zadajesz komuś pytanie: «Która godzina?», to masz uzasadnione prawo wierzyć, że odpowiedź pytanego: «szesnasta trzydzieści» jest prawdziwa. Jeśli zapytasz go: «Jak masz na imię?» i w odpowiedzi usłyszysz «Stefan», to nie będziesz idiota, wierząc, że w dowodzie ma «Stefan», a nie «Jacek». Nie zakładamy bowiem, że natknęliśmy się na jednostkę, która odczuwa zwyczajną radochę albo ma jakiś interes z wprowadzenia nas w błąd.

W dawnych czasach, kiedy człowiek był mniej mobilny i bardziej zależny od współplemieńców, kłamstwo mogło doprowadzić go do wykluczenia ze społeczności. Czyli na przykład nici ze wspólnego polowania, co równało się śmierci głodowej. Jeśli gościowi rozjeżdżało się słowo z czynem, to spadał w hierarchii plemiennej na niższy pułap i dostawał tylko kości do poobgryzania. Taka naturalna degradacja i naturalne pozycjonowanie. Czyny wtedy jeszcze były istotniejsze od wodolejstwa. Dziś psychofagom [osobom z narcystycznym zaburzeniem osobowości – przyp. red.] żyje się dobrze. Mogą kłamać do woli, bo jak sobie nabrużdżą w jednej społeczności, to wsiadają w pociąg i już są w nowej” – zauważa Friedrich.

Co ważne, raniące czy kłamliwe słowa, które usłyszeliśmy w toku naszego życia, mogą być przepracowane w toku terapii, symbolicznie (a czasem także dosłownie) odwołane, a przede wszystkim ich destrukcyjna moc może zostać zniwelowana mocą Słowa Bożego, które obdarza dobrem i błogosławieństwem. Jak czytamy w Piśmie Świętym: „Żywe bowiem jest Słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca”.

Agnieszka Żurek
Fot. pixabay

Powstanie Listopadowe

Przyczyny

Po trzecim rozbiorze w 1795 roku Polska przestała istnieć. Rosja, Prusy i Austria zagarnęły jej ziemie. Polacy nie wyrzekli się jednak swojej niepodległości. Walczyli o wolność w Powstaniu Kościuszkowskim (1794) i u boku Napoleona. Po zwycięstwie cesarza Francuzów nad Rosją i Prusami, na części zdobytych ziem pruskich powstało Księstwo Warszawskie (1807). Po upadku Napoleona na Kongresie Wiedeńskim w 1815 roku nastąpił nowy podział Europy. Utworzono, zależne od Rosji, Królestwo Polskie z własną administracją, armią, sejmem i rządem. Podstawą ustroju była konstytucja. Łamanie jej przez cara wywoływało opór Polaków. Powstawały tajne organizacje studenckie i wojskowe. Car chciał wykorzystać polską armię do stłumienia zbrojnych wystąpień w Belgii przeciwko Holendrom. Ten fakt przyspieszył wybuch powstania. Kadeci ze Szkoły Podchorążych Piechoty w nocy z 29 na 30 listopada 1830 roku zaatakowali pałac namiestnikowski - Belweder, bratu cara - Konstantemu udało się uciec. Na czele spiskowców stał Piotr Wysocki. Od samego początku powstania działały dwa zwalczające się stronnictwa; jedno - popierane przez lud, chcące walki na śmierć i życie, drugie - konserwatywne, dążące do porozumienia z carem, które objęło władzę z braku rządu powstańczego. 5 grudnia 1830 roku Józef Chłopicki ogłosił się dyktatorem powstania. Pod naciskiem opinii publicznej i lewicy powstańczej pod wodzą Joachima Lelewela i Maurycego Mochnackiego



Piotr Wysocki



12 grudnia sejm uznał powstanie za narodowe. **25 stycznia 1831 roku, pod wpływem wielkiej manifestacji ku czci poległych dekabrystów, sejm zdetronizował cara Mikołaja I, jako niegodnego sprawowania władzy nad narodem polskim.** Sprzeciw przeciwko carowi wyraził Adam Mickiewicz w „Reducie Ordona”:

Mocarzu jak Bóg silny, jak szatan złośliwy,

*Gdy Turków za Bałkanem twoje straszą
spize,
Gdy poselstwo paryskie twoje stopy liże,
- Warszawa jedna twojej mocy się urąga,
Podnosi na cię rękę i koronę ściąga,
Koronę Kazimierzów, Chrobrych z twojej
głowy,
Boś ją ukradł i skrwawił synu Wasilowy!”*

Przebieg powstania

Na teren Królestwa Polskiego wkroczyła ponad 100 000 armia carska pod dowództwem feldmarszałka Iwana Dybicza. 54 000 wojsko polskie biło się dzielnie, zwyciężając pod Stoczkiem (14 II), Grochowem (26 II), Wawrem i Dębem Wielkim (31 III) i Iganiami (10 IV). Mimo odnoszonych sukcesów wódz naczelny Jan Skrzynecki opóźniał uderzenie na oddziały wroga, stacjonujące między Łomżą a Ostrołką. 26 maja doszło do klęski pod Ostrołką. Dowódca wojska carskiego Iwan Paskiewicz przekroczył Wisłę (26 VII) i szturmował Warszawę. 6 września padła Wola (śmierć gen. Józefa Sowińskiego). 7-8 września skapitulowała Warszawa, 9 września Modlin, a 21 października Zamość. W październiku ostatnie oddziały polskie złożyły broń.

Emigracja

Powstańcy w większości udali się na

emigrację. Kraj opuścili też politycy, m.in. Joachim Lelewel, książę Adam Czartoryski oraz artyści: Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Cyprian Kamil Norwid, Fryderyk Chopin. Obce państwa nie udzieliły Polsce pomocy zbrojnej, ale przyjęły uchodźców, zapewniając im skromne mieszkania i zasiłki pieniężne. Najwięcej Polaków zamieszkało we Francji i Anglii, mniejsze grupy w Szwajcarii, Belgii, a nawet w Turcji i Ameryce.

Skutki powstania

Po upadku powstania car Mikołaj I powiedział: „Nie wiem, czy będzie jeszcze kiedy jaka Polska, ale tego jestem pewien, że nie będzie Polaków”. Następstwem klęski powstania listopadowego było odebranie przez cara konstytucji, ograniczenie autonomii, wprowadzenie na 25 lat stanu wojennego, zlikwidowanie polskiej armii, wcielanie Polaków do

armii rosyjskiej, zsyłki na Sybir, długoletnie więzienia, konfiskaty majątków, zamknięcie wyższych uczelni i szkół średnich, rusyfikacja dzieci i młodzieży. Polskie dziedzictwo kulturalne zostało rozgrabione. Całe księgozbiory i archiwa wywożono do Petersburga i w głąb Rosji, by zahamować rozwój polskiej nauki. Próbowano w ten sposób upokorzyć Polaków i zniszczyć pamięć o ich historii i dziedzictwie. Na Zamku Królewskim zakryto polskie orły. Ustawiono czarne orły rosyjskie.

Dotkliwie wzmogły się prześladowania Polaków w innych zaborach, bowiem Rosja, Prusy i Austria porozumiały się między sobą w sprawie zwalczania polskich dążeń wyzwoleniczych.

Barbara Krajewska
Anna Mansfeld-Slaski
Fot. domena publiczna

Akt Detronizacji Cara Mikołaja I



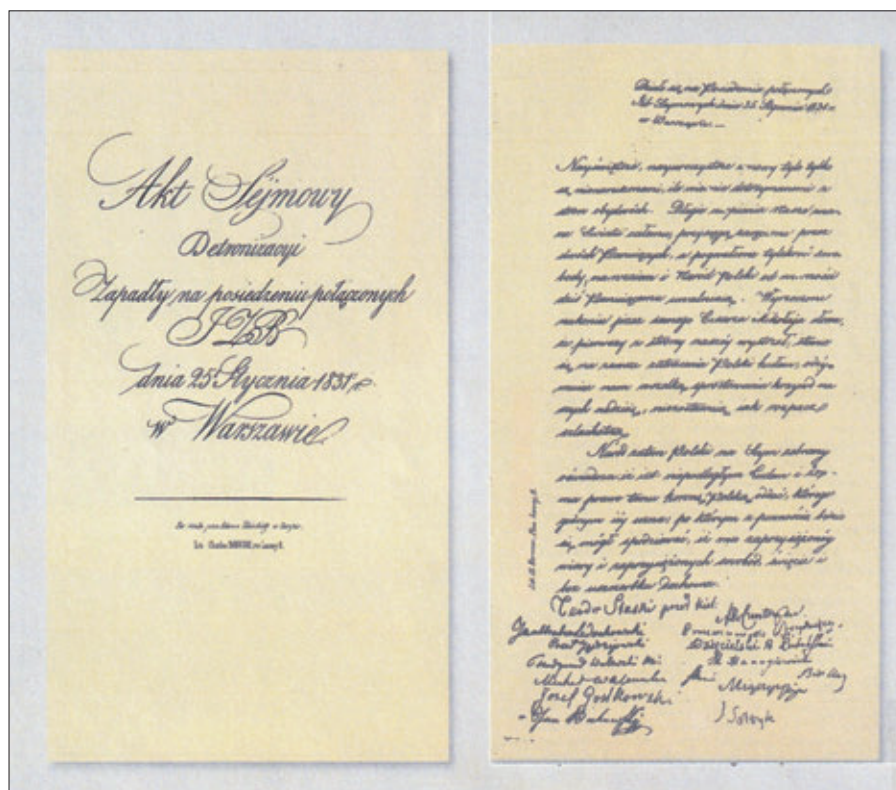
Car Mikołaj I

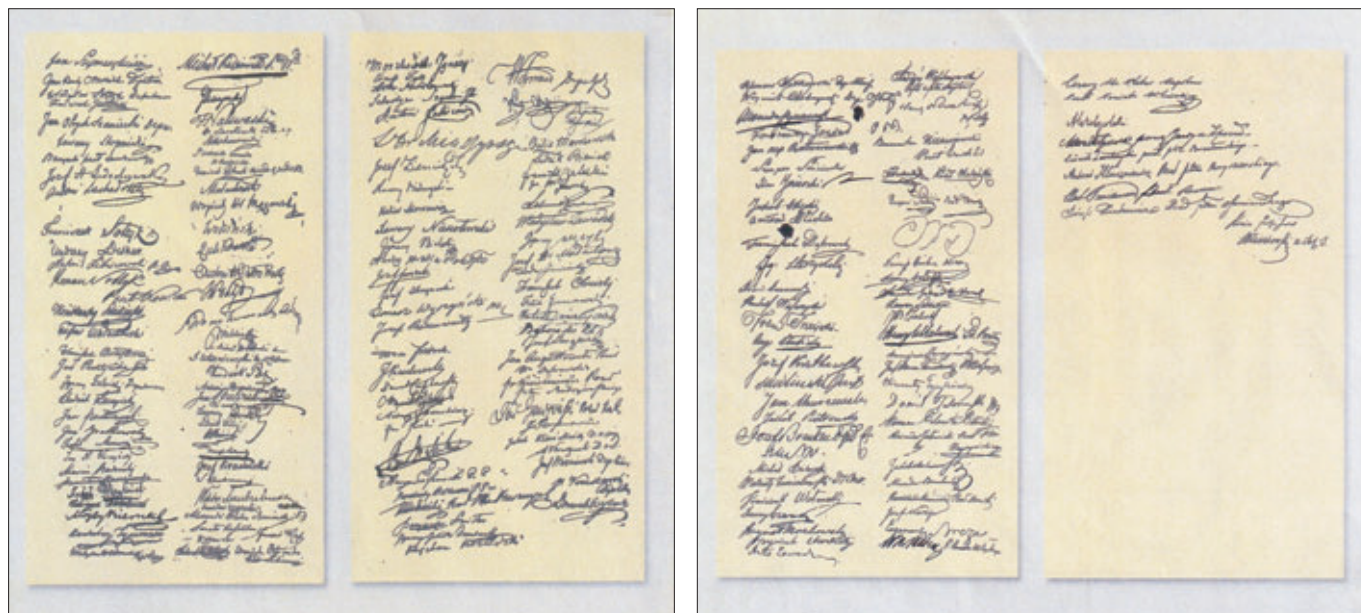
Najświętsze, najuroczystsze umowy
tyle tylko są nienaruszonymi, ile wiernie

dotrzymanymi z stron obydwóch. Długie
cierpienia nasze znane światu całemu,

Akt Sejmowy Detronizacji zapadły na posiedzeniu połączonych Izb dnia 25 stycznia 1831 r. w Warszawie

Działo się na posiedzeniu połączonych Izb Sejmowych dnia 25 stycznia 1831 w Warszawie.





przysięgą zaręczone przez dwóch Panujących, a pogwałcone tylekroć swobody, nawzajem i Naród Polski od wierności dziś panującemu uwalniają.

Wyrzeczone nakoniec przez samego Cesarza Mikołaja słowa, że pierwszy w strony naszej wystrzał stanie się na zawsze zatracenia Polski hasłem, odejmując nam wszelką sprostowania krzywd naszych nadziei, niezostawia iak rozpacz szlachetną.

Naród zatem Polski na tym zebrany oświadcza: iż iest niepodległym Ludem i że ma prawo temu koronę Polską oddać, którego godnym iey uzna; po którym z pewnością będzie się mógł spodziewać, iż mu zaprzysiężoney wiary i zaprzysiężonych swobód, święcie i bez uszczerbku dochowa.

Teodor Slaski, syn generała Jana Slaskiego, powstańca kościuszkowskiego, dowódcy kosynierów pod Raclawicami

i Szczekocinami, poseł z województwa krakowskiego, jako pierwszy złożył podpis pod aktem detronizacji.

Gdy sekretarz Sejmu oznajmił, że nie wszyscy posłowie i senatorowie zatwierdzili dokument, Teodor Slaski powiedział: „Kto nie podpisze aktu zrzucenia z tronu, ma być uważany i obwołany za zdrajcę Ojczyzny”. Podpisali wszyscy, 188 osób.



ŚLASKI (SLASKI) Teodor Stanisław Jan Nepomucen (20.06.1794 – 23.05.1878)

Porucznik wojsk Księstwa Warszawskiego, poseł na Sejm Królestwa Polskiego.

Urodził się w Raciechowicach w Galicji. Był synem Jana Feliksa Ślaskiego (1768 – 1847), generała – majora ziemskiego powiatu proszowskiego i ksiąskiego, dowódcy kosynierów pod Raclawicami. (Polski Słownik Biograficzny Tom XXXVIII/4, Zeszyt 159, str. 550).

Teodor Ślaski uczęszczał do szkół w Krakowie. Po ich ukończeniu wyjechał do Warszawy. W grudniu 1808 r. wstąpił do 1.pp wojska Księstwa Warszawskiego i wraz z nim odbył kampanię. W 1809 r. walczył pod Raszynem, podczas oblężenia Pragi i pod Sandomierzem. Dnia 20.01.1812 r. awansował na porucznika. Ze swoim pułkiem, wchodzącym w skład dywizji gen. Jana Henryka Dąbrowskiego wziął udział w wojnie z Rosją. Uczestniczył w bitwach pod Kazimierzówką i Horbaszewicami. W czasie walk o Borysów i most na Berezynie trafił do niewoli rosyjskiej. Został zwolniony po czternastu miesiącach. Po powrocie do Warszawy wrócił do Wojska Polskiego.

Od lutego 1815 r. służył w 8.pp liniowej, a wiosną został odkomenderowany do organizowanego sztabu 2.DP w Radomiu. W 1828 r. został posłem na Sejm Królestwa Polskiego z powiatu kieleckiego województwa krakowskiego.

Jako poseł na sejm uczestniczył w niemal wszystkich jego posiedzeniach i zabierał głos zarówno w kwestiach proceduralnych jak i przy opracowywaniu projektów ustaw.

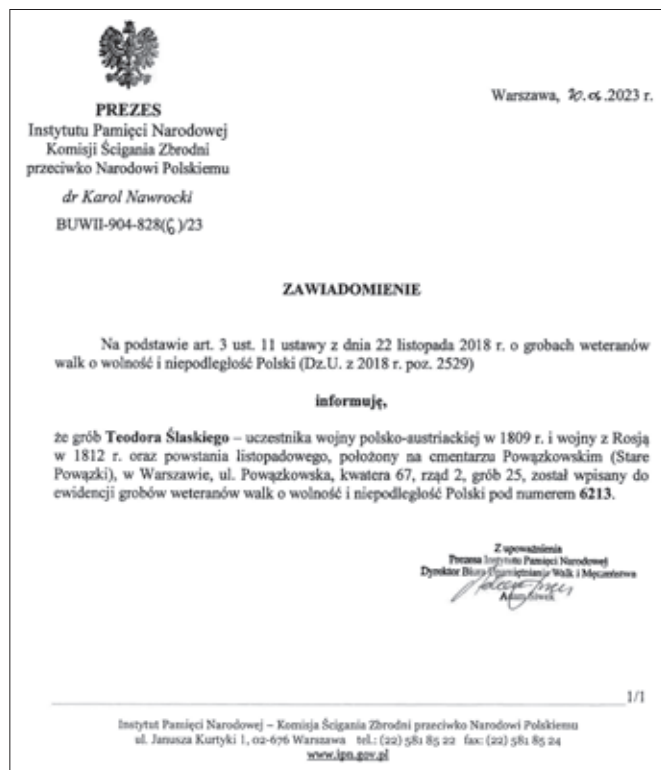
Dnia 04.01.1831 r. został wybrany Komisarzem Rady Najwyższej Narodowej (rządu) na woj. sandomierskie. Wszedł do sejmowej Komisji Skarbowej (20.01.1831 r.).

Teodor Ślaski jako pierwszy ze 188 senatorów, posłów, deputowanych i biskupów Królestwa Polskiego podpisał Akt Sejmowy Detronizacji Cera Mikołaja I z tronu polskiego (25 stycznia 1831 r.). Oświadczając nazajutrz, że „kto nie podpisze aktu zrzucenia z tronu, ma być uważany i obwołany za zdrajcę Ojczyzny”.

Teodor Ślaski (Slaski) zmarł w Warszawie 23.05.1878 r.

Został pochowany na Starych Powązkach w Warszawie – kwatery 67, rząd 2, miejsce 25.

*Opracowanie biogramu Barbara Kanigowska
Zdjęcia nagrobka i dokumentów pochodzą z archiwum rodzinnego Barbary Kanigowskiej*



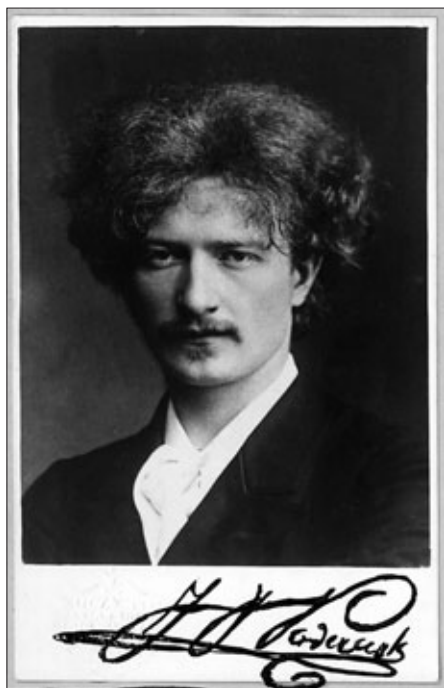
Przygotowanie do druku: Marek Ślaski, Anna Mansfeld-Slaski, Barbara Krajewska, fot. domena publiczna

Wygrał Polskę na fortepianie

„Ojczyzna przede wszystkim, sztuka potem”

Ignacy Jan Paderewski (1860-1941)

Ignacy Jan Paderewski znakomity pianista i kompozytor, działacz społeczny i polityczny



Ignacy Jan Paderewski

Biogram

Ignacy Jan Paderewski urodził się 6 listopada 1860 roku w Kurylówce na Podolu (dziś Ukraina), w zubożałej rodzinie szlacheckiej. Ojciec - Jan Paderewski był administratorem majątków szlacheckich. Matka - Poliksena Nowicka, kobieta o wyjątkowej urodzie, (córka profesora Uniwersytetu Wileńskiego, zesłanego w głąb Rosji po upadku Powstania Listopadowego), zmarła w kilka miesięcy po porodzie. Wychowaniem syna i starszej córki Antosi zajmował się ojciec. Został on w 1863 roku aresztowany przez Rosjan pod zarzutem przechowywania broni dla powstańców. Na rok przysparzała dzieci ciotka. Jan Paderewski po wyjściu z więzienia przeżył się na Wołyniu. Zadbał o staranne wychowanie dzieci pod kierunkiem guwernantek i nauczycieli domowych. Rodzeństwo rozpoczęło też regularną grę na fortepianie. Wcześniej ujawnił się talent muzyczny Ignacego. 12-letni chłopiec rozpoczął naukę w Instytucie

Muzycznym w Warszawie (1872), gdzie uczył się gry na fortepianie, flecie, oboju, klarnecie, kontrabasie, waltorni, trąbce. Po ukończeniu nauki (1880) pracował w Instytucie Muzycznym jako nauczyciel gry na fortepianie. Mając dwadzieścia lat poślubił Antoninę Korsakównę. W ciągu roku został mężem, ojcem i wdowcem. Jedyny syn Alfred urodził się z chorobą Heinego Medina, przeżył, przykuty do wózka, 21 lat. Pomoc w opiece nad dzieckiem zaofiarowało małżeństwo Górskich; Helena zajmowała się chrześniakiem, gdy Władysław (skrzypek) i Ignacy razem koncertowali. Po unieważnieniu małżeństwa Górskich (1898) Helena została panią Paderewską i towarzyszyła mężowi w muzycznych podróżach. Zmarła po 35 latach małżeństwa w Szwajcarii i spoczęła obok Alfreda pod Paryżem w Montmorency.

Ignacy zmarł 29 czerwca 1941 roku w Nowym Jorku. Pochowany został na przedmieściach Waszyngtonu na cmentarzu zasłużonych mężów Ameryki w Arlington. W 1963 roku prezydent John F. Kennedy ufundował tablicę pamiątkową polskiemu mężowi stanu i muzykowi. W 1992 roku sprowadzono do Polski prochy Ignacego Jana Paderewskiego i umieszczono Katedrze św. Jana w Warszawie obok Henryka Sienkiewicza i kardynała Stefana Wyszyńskiego. Na mszy żałobnej, celebrowanej przez prymasa Józefa Glempa, obecni byli prezydenci Stanów Zjednoczonych i Polski. Serce muzyka przechowuje polski kościół w Ameryce - Sanktuarium Matki Boskiej Częstochowskiej w Doylestown.

Światowa kariera

Studia muzyczne

Po nauce w Instytucie Muzycznym w Warszawie (1872-1880) udał się Ignacy Jan Paderewski na studia kompozytorskie do Berlina (1882). Dwa lata później jego koncerty zostały dobrze ocenione - Antoni Rubinstein nazwał go urodzonym pianistą. W 1884 roku poznał w Krakowie Helenę Modrzejewską,

wielką aktorką, zachwyconą jego grą, zaproponowała wspólny koncert. Olbrzymia suma pieniędzy z koncertu pozwoliła Ignacemu na wyjazd do Wiednia na czteroletnie studia u Teodora Leszyteckiego. Po ich ukończeniu pracował jako profesor w konserwatorium w Strasburgu.

Sukcesy w Europie

Udział Ignacego Paderewskiego w dobroczynnym koncercie śpiewaczki Pauliny Lucci w Wiedniu zapoczątkował karierę muzyczną. Wtedy okrzyknięto Polaka geniuszem. Otrzymał propozycje koncertów w Paryżu, Brukseli, Londynie. Gdy 3 marca 1888 roku wystąpił w Paryżu w Sali Erarda, stał się sensacją sezonu, nazwano go „Lwem Paryża”. W londyńskiej St. James Hall wystąpił przed królową Wiktorią i jej córką - księżniczką Ludwiką Karoliną. Koncertował w wielu miastach Europy, wszędzie odnosząc sukcesy. Mistrzowska gra, ujmująca powierzchowność, burza płomiennych loków, elegancja, nienaganne maniere sprawiły, że przybywało mu wielbicieli. Uzyskał uznanie nie tylko środowisk artystycznych, ale też finansowych, dyplomatów, głów koronowanych. Echo po jego koncertach: „Przybył, zagrał i...zwycięzył”.

Podbój Ameryki

Ignacy Paderewski 17 listopada 1891 roku po raz pierwszy koncertował w Nowym Jorku (Carnegie Hall). 31-letni artysta wystąpił w tym tournée 107 razy (w tym 32 koncerty w Nowym Jorku). Słuchało go 200 tys. osób, dochód z koncertów wynosił 100 tys. dolarów. Pianista nawiązał kontakty z Polonią, wszedł w kręgi amerykańskiej polityki.

Dorobek kompozytorski

Mimo światowych sukcesów pianistycznych, Ignacy Paderewski uważał, że ważniejsza jest dla niego kariera kompozytora. Stworzył 70 dzieł; w tym utwory orkiestrowe, instrumentalne i wokalne. Najbardziej znanymi stały się:

Koncert fortepianowy a-moll, Symfonia h-moll „Polonia” (z cytatem z Mazurka Dąbrowskiego), Fantazja polska na fortepian i orkiestrę, Sonata s-moll, miniatury muzyczne (np. tańce polskie), humoreski koncertowe (np. Menuet G-dur), Krakowiak fantastyczny, opera Manru z librettem Alfreda Nossinga na podstawie „Chaty za wsią” J. I. Kraszewskiego. Do dziś jedyna polska opera wystawiona w Metropolitan Opera.

Kompozycje Ignacego Paderewskiego wyrażały miłość do ojczystego kraju, przywoływały obraz romantycznej Polski, nawiązywały do tańców polskich i muzyki góralskiej. Jego kompozycje są do dziś w repertuarze koncertowym.

Działalność polityczna

Rocznice narodowe

„Prajcom na chwałę, braciom na otuchę” – odsłonięto Pomnik Grunwaldzki w Krakowie 15 lipca 1910 roku. Rzeźbiarz Antoni Wiwulski wykonał monument na zlecenie Ignacego Jana Paderewskiego. Fundator wygłosił mowę, z okazji 500-lecia zwycięstwa króla Władysława Jagiełły nad Krzyżakami, do 150-tys. uczestników uroczystości. 23 października we lwowskiej filharmonii dla uczczenia 100. rocznicy urodzin Fryderyka Chopina powiedział: „W Chopinie tkwi wszystko, czego nam wzbrani, barwne kontusze, pasy złotem lite, posępne czamarki, krakowskie rogatywki i szlachecki brzęk szabel naszych, kos chłopskich polyski, jęk piersi zranionej, bunt spętanego ducha, krzyże cmentarne, przydrożne wiejskie kościółki, modlitwy serc stroskanych, niewoli ból, wolności żal, tyranów przekleństwo i zwycięstwa radosna pieśń”. Talentem krasomówczym Ignacy Paderewski porywał jak muzyką. Udział w obu uroczystościach spotęgował popularność artysty. Został on wykreowany na duchowego przywódcę narodu.

I wojna światowa

W czasie I wojny światowej Ignacy Paderewski wraz z Henrykiem Sienkiewiczem (1915) założył w Szwajcarii (a potem w innych krajach) Komitet Pomocy dla Polaków w Kraju. W Londynie zorganizował Fundusz Pomocy Polakom Ofiarom Wojny, a w Stanach Zjednoczonych Stowarzyszenie Białego Krzyża. Wzywał do niesienia pomocy walczącym Polakom oraz polskim organizacjom i stowarzyszeniom na obczyźnie. Sam wspierał



Pomnik Ignacego J. Paderewskiego w Poznaniu

je dochodami z 300 koncertów. Apelowal do Polonii o utworzenie polskiej armii. Sfinansował armię gen. Józefa Hallera. Dotarł do prezydenta USA Thomasa Woodrowa Wilsona i przekonał do wsparcia Polski. Przedstawił w 1917 roku memoriał, dotyczący odbudowy niepodległego państwa polskiego. T.W. Wilson na konferencji pokojowej w Wersalu domagał się wolnej Polski z dostępem do morza.

Powrót do Polski

Po zakończeniu I wojny światowej 58-letni Ignacy Paderewski przybył 25 grudnia 1918 roku przez Gdańsk, Toruń do Poznania. Wtedy wielka manifestacja patriotyczna dała impuls do wybuchu Powstania Wielkopolskiego.

W Warszawie witało go 300 tys. ludzi. Powierzono mu stanowisko premiera rządu (18 I - 27 XI 1919) i ministra spraw zagranicznych (16 I - 9 X 1919). 29 czerwca 1919 roku Ignacy Paderewski podpisał Traktat Wersalski w imieniu Polski. Jako premier osiągnął złagodzenie napięć społecznych poprzez zapewnienie alianckiej pomocy materialnej i żywnościowej. Po ustąpieniu z zajmowanych stanowisk nie zrezygnował z pracy publicznej. Znajomość 7 języków ułatwiała mu pracę w Lidze Narodów, która powstała w 1919 roku i miała zabezpieczać pokój i współpracę międzynarodową. Mimo stałego pobytu za granicą zawsze interesował się sytuacją w kraju. W 1936 roku wraz z gen.



Pomnik Ignacego J. Paderewskiego w Warszawie

Władysławem Sikorskim stworzył Front Morges – antysanacyjne porozumienie polityków.

II wojna światowa

Po wybuchu II wojny światowej Ignacy Paderewski przewodniczył Polskiej Radzie Narodowej we Francji, pełniąc rolę parlamentu na obczyźnie. Redagował listy do znanych osobistości świata z apelem potępienia Niemców i wstawieniem się za Polską. Pojechał do Ameryki, by uzyskać wsparcie dla walczących rodaków. Jego wołanie o pomoc transmitowało 100 stacji radiowych (USA,

Kanada). Starał się o pożyczkę na wojско polskie. Załatwił kredyt na uzbrojenie sił zbrojnych na Zachodzie. Niemcy zamieścili jego nazwisko w tzw. „Czarnej Księdze” – liście wrogów III Rzeszy. W Stanach Zjednoczonych w 1941 roku obchodzono Dni Paderewskiego – złoty jubileusz debiutu za oceanem. Na cześć artysty zorganizowano 6 tys. koncertów, a dochód przeznaczono na pomoc dla Polski. 81-letni Ignacy Paderewski w czasie ostatniego przemówienia (22 czerwca 1941) w Oak Ridge/New Jersey przebieł się; tydzień później umarł

w hotelu w Nowym Jorku.

Pogrzeb Ignacego Paderewskiego zgromadził tłumy. W katedrze św. Patryka było 4,5 tys., a na zewnątrz 35 tys. ludzi. Prezydent Franklin Roosevelt wydał specjalny dekret, zezwalający na pochówek na Cmentarzu Narodowym w Arlington.

Ignacy Jan Paderewski – artysta, filantrop, patriota

Osiągnął szczyt sławy jako pianista. Koncertował na wszystkich kontynentach. Stał się człowiekiem bogatym. Był hojnym darczyńcą, pomagał potrzebującym w wielu krajach, przeznaczał pieniądze dla młodych muzyków, bezrobotnych, uciekinierów żydowskich z Niemiec, weteranów, dla polskich sierot, ofiar represji. Wspierał finansowo kliniki rehabilitacyjne, oddziały położnicze. Sponsorował budowę sal koncertowych i pomników.

Był obywatelem świata i dla świata. Jako patriota całe życie poświęcił sprawie polskiej. Uświadamiał opinii światowej prawo Polski do niepodległego bytu. Był Ojcem Niepodległości Polski. Jako polityk nie należał do żadnego stronnictwa, mówiąc:

„STRONNICTWO POWINNO BYĆ JEDNO – POLSKA”

Barbara Krajewska,
Anna Mansfeld-Slaski
Fot. domena publiczna

NA ZDROWIE



Pigwa pospolita

Pigwa pospolita

Pigwa pospolita (cydonia oblonga) jest niewielkim, samopylnym i miododajnym drzewkiem z rodziny różowatych, sięgającym 7 m wysokości. Tę dekoracyjną roślinę uprawia się w sadach, przydomowych ogródkach i parkach. Pigwa charakteryzuje się owalnymi liśćmi, z wierzchu ciemnozielonymi, a od spodu szarymi. Pod koniec maja obrywa się jasnoróżowymi lub białymi kwiatami o przyjemnym, intensywnym zapachu. Bardzo aromatyczne owoce, przypominające jabłka lub gruszki, dojrzewają w październiku. Początkowo są zielone i omszone, następnie zmieniają swą barwę na żółtą z woskowym nalotem. Ze względu na cierpki i kwaśny



smak nadają się do spożycia tylko po obróbce termicznej.

Pigwa wywodzi się z Azji, lecz obecnie spotkać ją można na terenie całej Europy, a niektóre jej odmiany również w Ameryce. Zalicza się ją do najstarszych drzew owocowych, uprawianych na świecie. W stanie dzikim występuje w lasach w okolicach Morza Kaspijskiego i na Kaukazie. Znana była już w starożytności na Krecie, potem trafiła do Rzymu, skąd rozpowszechniono ją na cały kontynent. W mitologii greckiej pigwa była owocem bogini miłości i płodności – Afrodyty. Starożytni doceniali jej walory aromatyczne i zdrowotne.

Odmiany pigwy

1. Pigwa wielkoowocowa Bereczki – odmiana serbska, uprawiana w przedwojennej Polsce, ma podłużne i jajowate owoce z błyszczącą cytrynowożółtą skórką
2. Pigwa wielkoowocowa Champion – pochodzi z New Jersey, posiada duże gruszkowate owoce, pokryte złotą skórką
3. Pigwa wielkoowocowa Konstantynopol – wywodzi się z Turcji, rośnie w Mołdawii i Rumunii, przypomina jabłko z pofałdowaną złotożółtą powierzchnią
4. Pigwa wielkoowocowa Portugalia – bardzo stara odmiana – rośnie we Francji, Włoszech i Austrii, jej ukarbowane owoce są średniej wielkości
5. Pigwa wielkoowocowa Lescovar – pochodzi z Serbii, owoce przypominają pofałdowane jabłka o barwie starego

złota

6. Pigwa wielkoowocowa Vranja – posiada duże złocistożółte owoce w kształcie gruszki
7. Pigwa wielkoowocowa z Mołdawii – występuje w Polsce, duże lub bardzo duże kuliste owoce z delikatnymi wyłobieniami pokryte są żółtą skórką z białawym omszeniem

W każdej z tych odmian można zauważyć niewielkie różnice w smaku i konsystencji miąższu.

Właściwości pigwy

Owoce cydonii oblongi bogate są w witaminy i minerały. Zawierają duże ilości **witamin C, witaminę A, witaminy z grupy B, potas, żelazo, magnez, wapń, siarkę, miedź, cynk, fosfor, polifenole, pektyny i taniny oraz błonnik pokarmowy**. Składniki te doskonale regenerują organizm i wpływają na jego odporność. Działają przeciwbakteryjnie, przeciwgrzybiczo, bakteriostatycznie, antynowotworowo i w chorobach układu krążenia i niedokrwistości. Ponadto regulują ciśnienie krwi, poziom cholesterolu. Korzystnie wpływają na układ nerwowy i samopoczucie. Zapobiegają nadwadze i otyłości, a u niejadków pobudzają apetyt. Hamują rozwój wolnych rodników i sprzyjają pozbywaniu się toksyn i metali ciężkich z organizmu. Sok z pigwy polecany jest na grype, przeziębienie i kaszel. Pokrojone owoce wzbogacają smak herbaty. Nasiona zaś mają działanie lekko przeczyszczające, wspomagają pracę przewodu pokarmowego, wątroby, są pomocne w chorobie wrzodowej żołądka.

węgi, wątroby, są pomocne w chorobie wrzodowej żołądka.

Zastosowanie pigwy

Surowa pigwa nie jest smaczna, jednak po obróbce termicznej zmienia swoje właściwości. Z miąższu sporządza się soki, syropy, likiery, kompoty oraz smaczne konfitury i dżemy, będące doskonałym dodatkiem do pieczywa, serów, ciast, deserów i dań mięsnych. Przetwory można urozmaicać, dodając cynamon, imbir, miód lub łączyć z innymi owocami: jabłkami, gruszkami, dziką różą, pomarańczami. Wybornie smakuje rozgrzewająca nalewka z łaską cynamonu. Z nasion przygotowuje się napary.

Zbawienny jest wpływ pigwy na skórę, włosy i paznokcie. Kremy, toniki i maseczki na twarz chronią cerę przed działaniem szkodliwych czynników i przywracają jej zdrowy i młody wygląd. Kosmetyki do włosów odżywiają cebulki, sprawiając, że włosy są mocne i pełne blasku.

Delektujmy się pigwą przez cały rok!

Barbara Krajewska,
Anna Mansfeld-Slaski
Fot. pixabay

Otworzyć oczy

*Snieg pokrywa dziś ulice
Niczym cukier puder ciasto
Noc odchodzi w zapomnienie
Gwiazdy też za chwilę zgasną*

*Właśnie ta chwila ulotna
Gdy noc się z porankiem styka
Otwierając drzwi marzeniom
Drga w mej duszy jak muzyka*

*Jeszcze wszyscy w śnie skapani
Kołysani marzeniami
Koldrą mroku otuleni
Okrażeni zewsząd snami*

*Wyjść ze strefy komfortowej
Przestać się ze snami droczyć
Stopy na śniegu postawić
Odważnie otworzyć oczy*

Agnieszka Klein

PRAWDY POLAKÓW

PRAWDA PIERWSZA

J E S T E Ś M Y
P O L A K A M I

PRAWDA DRUGA

WIARA OJCÓW NASZYCH JEST
WIARĄ NASZYCH DZIECI

PRAWDA TRZECIA

P O L A K P O L A K O W I
B R A T E M

PRAWDA CZWARTA

C O D Z I E Ń P O L A K
N A R O D O W I S Ł U Ż Y

PRAWDA PIĄTA

P O L S K A M A T KĄ N A S ZĄ,
N I E W O L N O M Ó W I Ć O M A T C E Ż Ł Ę



PROJEKT DOFINANSOWANO
ZE ŚRODKÓW KANCELARII
PREZESA RADY MINISTRÓW
W RAMACH KONKURSU POLONIA
I POLACY ZA GRANICĄ 2023

Publikacja wyraża jedynie poglądy
autora/ów i nie może być utożsamiana
z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii
Prezesa Rady Ministrów i Fundacji
„Pomoc Polakom na Wschodzie”.